



ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

SOBOTA, 3 GRUDNIA 1994 R.
Nr 237 (12513)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Prezydent Litwy spotkał się z Ojcem Św.

W piątek prezydent republiki Algirdas Brazauskas rozpoczął oficjalną wizytę w Watykanie. Na audiencję do papieża przybyli wraz z prezydentem członkowie oficjalnej delegacji, biznesmeni, dziennikarze. "Papież i Watykan w świecie są prezydentem A. Brazauskas. Przed spotkaniem z Janem Pawłem II stwierdził on, że jest to pierwsza wizyta, jaką składa w Watykanie prezydent naszego kraju, a audiencja u papieża stanowi historyczne wydarzenie dla Litwy. Pozostawi ona ślad na długo, podobnie jak pielgrzymka papieża na naszej ziemi.

Jak kor. ELTA dowiedział się z źródeł oficjalnych, rozmowa Jana Pawła II i prezydenta Litwy odbyła się w bibliotece Ojca Świętego. M.in. A. Brazauskas powitała przedtem uroczysta warta gwardii szwajcarskiej, która strzeże Watykanu w tradycyjnych kolorowych mundurach, jakie zaprojektował przed wiekami Michał Anioł.

Następnie delegacja litewska zwiedziła Kaplicę Sykstyńską i Bazylikę św. Piotra.

Dyrektor MFV chwali Litwę Przestrzegać litery programu

Premier A. Šleževičius otrzymał z Waszyngtonu resume z spotkania z dyrektorem Międzynarodowego Funduszu Walutowego Michaeliem Camdessusem. Podczas spotkania M. Camdessus wyraził premierowi swój podziw dla postępu Litwy w budowie nowoczesnej gospodarki rynkowej. Przy pomocy MFV władze litewskie pomyślnie zakończyły podstawowy etap stabilizacji finansowej — rozszerza się sektor prywatny, stopniowo zmniejsza inflacja.

Od 1 kwietnia 1994 r., gdy lit został oparty na dolarze USA, wzrosło zaufanie do litła, obniżyła się stopa procentowa, zwiększyły się rezerwy walutowe w Banku Litewskim.

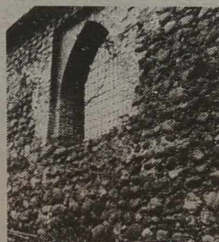
M. Camdessus zaznaczył, że duże znaczenie miało porozumienie z Litwą w sprawie trzyletniego memorandum polityki gospodarczej, które Fundusz zatwierdził 24 października br.

Wileńszczyzna: wczoraj i dziś

Jak się masz, gmino w Miednikach?

Nie opodal Wilna widnieją ruiny średniowiecznego zamku. Jego kamienne sklepienia pamiętają książąt, królów i ich synów, Jana Długosza i innych znakomitości Wielkiego Księstwa Litewskiego. Miedniki Królewskie nadal przyciągają tu historyków i krajoznawców, turystów i ludzi, którym nieobca jest Wileńszczyzna, którzy chcą poznać jej dzieje i dzień dzisiejszy.

Jaki więc jest dzień dzisiejszy gminy Miednikiej? Jak żyją tu ludzie, z jakimi trudnościami się borykają, czy mają pracę, jak uprawiają rolę, czy mają za co przekarmić



rodzinę. O tych i innych sprawach dawniej posiadłości królewskiej czytamy na str. 6, 7 i 8.

Dziś — Światowy Dzień Inwalidów

"Jeszcze niedawno przemykaliśmy pod ścianami..."

— Najważniejsze dziś dla nas — to bodajże praca — mówi w zamysleniu Rasa Kavaliuskaitė, prezska Stowarzyszenia Inwalidów Wilna. — Dziś tak ciężko przeżyć, a zapomni się małe. Poza tym praca pozwala zapomnieć o wszystkich nieszczęściach.

Rasa jest wysoka, bardzo ładną dziewczyną. W wieku 2 lat przeszła ciężkie zapalenie mózgu, stąd niedowład. Rodzice przenieśli się z Grzegorzowa do Wilna, aby stworzyć córce jak najlepsze warunki. Mimo kłopotów, dziewczynka skończyła szkołę średnią, następnie ekonomikę, a konkretniej finanse i kredyty, na Wileńskim Uniwersytecie. Jakich czas pracowała w banku, ale ta monotonna praca, w zamkniętym pomieszczeniu nie odpowiadała jej.

— Tu mniej zarabiam, ale za to stałe stykam się z ludźmi.

W 1988 r. powstało Stowarzyszenie Inwalidów Wilna i dziewczyna przeszła do tej instytucji. Dziś jest jej prezska. Aby powieścić jej coś miłego mówię, że jest ładna i że może zawrócić głowę niejednemu chłopcu.

— A ja i zwracam — odpowiada spokojnie Rasa. Po tej replce rozmawiałymy już jak dwie stare znajome.

Wileńskie Stowarzyszenie zrzesza 4 tys. osób, w tym 300 dzieci. Mają legitymacje, kuratorów we wszystkich starostwach miasta. Prowadzą oni ewidencje inwalidów na swym terenie, rozdziają wśród nich dary, znają ich potrzeby i charakter.

— Dopiero niedawno zaczęło się u nas uczyćwiecznie społeczeństwa — uśmiecha się nieśmiało Rasa. — Dotąd wstydziliśmy się swej ułomności, przemykaliśmy cichcem pod ścianami, aby nie zwracać niczyjej uwagi, aby nikomu nie zaważać. Teraz z kolei obserwuję nieraz inne zjawisko — niektórzy inwalidzi są wręcz dumni ze swego kalectwa, stali się bardzo wymagający, uważają, że wszystko powinno się kręcić wokół nich.

— Na czym polega Pani praca?
— Nasza działalność zmierza w kilku kierunkach. To przede wszystkim pomoc materialna w postaci zapomóg, darów, wózków inwalidzkich, paczek z lekami i żywnością. Inny kierunek zmierza do zaspokajania duchowych potrzeb niepełnosprawnych. Chodzi o organizację koncertów, przedstawień, wycieczek, czasów, turystyki, spor-

(Dokończenie na str. 8)



Dziś w numerze:

2 str. —

Powstaje Bank Rozwoju — pierwszy bank z kapitałem zagranicznym. Przedsiębiorstwa przetwórcze winne rolnikom, a handlowcy — przetwórcom.

3 str. —

Świadczenia dla 38 farmerów Wileńszczyzny. Skandal w Niemcynie: skradziono z kasy pancernie 2010 DM i 16 tys. Lt. "Kalendarz Rodziny Wileńskiej 95" — wkrótce w sprzedaży.

4 str. —

Co na to NATO?

5 str. —

W Polsce również są podejrzone firmy. Może podpaść nawet URM.

6 str. —

Czy w Miednikach będzie hotel. Bo turystów nie brak.

7 str. —

Kobiety rodzą reformę. Im dalej od Wilna — tym mniej pretendentów do założenia gniazda rodzinnego.

8 str. —

Łamać — łatwo. Budować — trudno. Nostalgia za kołchozem.

9 str. —

Wracając do sprawy B. Dekanidze. Sąd nie dał odpowiedzi na pytanie: dlaczego dokonano zbrodni? Adwokaci proszą o ponowne rozpatrzenie sprawy.

10 str. —

Tarot królowej Małgorzaty. Bajki Andersen — twórczą inspiracją panującej.

SENTENCJA DNIA

Nie trzeba lekceważyć drobnotek, bo od nich zależy doskonałość, która nie jest drobnotką.

Michał Anioł

Prenumerata — 1995 W prezencie — "Kurier Wileński"

Dziś — imieniny, jutro — urodziny... Okazja pędzi za okazją. Na każdą potrzebny prezent. Może nim być załatwienie prenumeraty "Kuriera Wileńskiego" na styczeń, kwartał lub półrocze 1995 r.

Przyjemna i miła niespodzianka!

KOSZTY PRENUMERATY "KURIERA WILEŃSKIEGO":			
	na 1 mies.	na 3 mies.	na 6 mies.
bez dostarczenia	4,00 Lt	12,00 Lt	24,00 Lt
z dostarczeniem	8,40 Lt	25,20 Lt	50,40 Lt

Nasz indeks — 67218

CENA PRENUMERATY DLA CZYTELNIKÓW ZAGRANICZNYCH:

na miesiąc — 10 USD, na kwartał — 30 USD, na półrocze — 58 USD. Gazety są wysyłane bezpośrednio z redakcji. Pieniądze można przelać na konto walutowe "K.W." lub bezpośrednio do redakcji, Laisvės pr. 60, pokój 1115, tel. 42-79-01.

Nasze konta — w Polsce: Bank Rozwoju Eksportu SA Warszawa, BREX PL PW, nr konta 134433-164-1-787/57080028; w Szwajcarii: CREDIT SUISSE, Zurich, CRECH ZZ 80A 971 464-14/57080028.

Zawiadomienia o wpłaceniu pieniędzy prosimy nadsyłać do "Kuriera Wileńskiego".

Proponujemy również tańszą prenumeratę na styczeń i pierwsze półrocze 1995 r. Ponad dwukrotnie tańszą!

Jeżeli, szanowny Czytelniku, zaobowiążesz "Kuriera Wileński" bez kosztów dostarczenia i w ciągu dnia lub tygodnia będziesz go mógł odebrać w redakcji (mogą to uczynić Twoi krewni, znajomi), to koszty prenumeraty wyniosą: NA 1 MIESIĄC — 4 LT (ZAMIĄST 8,40), NA 3 MIES. — 12 LT (ZAMIĄST 25,20) I NA 6 MIES. — 24 LT (ZAMIĄST 50,40).

Prenumeratę można załatwić w redakcji "Kuriera Wileńskiego", LAISVĖS PR. 60, PIETRO XI, POKÓJ 1115, W DNIACH PRACY OD GODZ. 9 DO 17, TEL. 42-79-01, U KOLPORTERÓW SPOŁECZNYCH W SZKOŁACH WILEŃSKICH ORAZ U P. ALICJI KLIMASZEWSKIEJ W POLSKIEJ KSIĘGARNI S.K. (UL. OSTROBRAMSKA 9, TEL. 62-55-06), od poniedziałku do soboty włącznie, godz. 10-18.

W przypadku tańszej prenumeraty, zaprenumerowany egzemplarz będzie można odebrać w redakcji. Ci, którzy zaobowiązali nasz dziennik w księgarni, będą mogli odebrać go przy ul. Ostrobramskiej 9.

DO ZAKOŃCZENIA PRENUMERATY ZOSTAŁO 7 DNI!

Z DNIEM 10 GRUDNIA BR. DOBIEGA

KOŃCA JEJ ZAŁĄTWIANIE. PRZYPOMNIJCIE O TYM SWOIM BLISKIM, KREWNYM, PRZYJACIOŁOM, ZNAJOMYM.

Kalejdoskop wiadomości

Premier przyjął ambasadora Grecji

Premier A. Szeļevičius przyjął nadzwyczajnego i pełnomocnego ambasadora Grecji Emmanuela Kalpakidisa, rezydującego w Sztokholmie. Omówiono plany dalszej współpracy.

Ambasador Litwy u królowej Danii

Nadzwyczajny i pełnomocny ambasador Litwy R. Jasinevičius wręczył królowej Danii Małgorzacie II listy uwiecznionej w liście.

Dla szczególnych gości

Rząd zaakceptował propozycję MSZ Litwy urządzenia na lotnisku specjalnej sali do przyjmowania gości specjalnych.

Kasy Samopomocy

Pierwsza taka kasa samopomocy chłopskiej powstała w rejonie sztyckim. 14 gospodarzy złożyło się po 550 Lt i ulokowało całą sumę w Banku Rolnym. W takich kasach można zaciągnąć pożyczki na znacznie lepszych warunkach, gdy trzeba w trybie przyspieszonym nabyć ciągnik czy paliwo.

Naradzają się weterynarze

W Rydze odbyło się seminarium rady ds. koordynacji działalności weterynarzy trzech republik bałtyckich. Dzielono się m.in. doświadczeniem pracy nad tworzeniem Rejestru Leków Weterynaryjnych. Mówiono o kontroli nad wwożeniem do swych krajów leków.

Na Giełdzie Towarowej

We wtorek zawarto 259 transakcji, czyli 7,9 proc. więcej niż w ubiegły wtorek. Jak zwykle na pierwszym miejscu były metale, na drugim — szkło.

Popyt na obligacje państwowe spada

Po serii udanych sprzedaży obligacji państwowych, w Banku Litewskim zaznaczył się prawie dwukrotny spadek popularności tych papierów wartościowych. Jest to już drugi wypadek, gdy na aukcji nie wykupiono całej emisji obligacji. Następną aukcją odbędzie się 6 grudnia. Jej wielkość — 35 mln Lt.

Skandal w Banku Oszczędności

Rozpoczęła się rewizja w Litewskim Banku Oszczędności i natychmiast 6 jego kierowniczych pracowników zachorowało. "Nasi adwokaci dysponują dokumentami potwierdzającymi istnienie w banku zorganizowanej przestępczości, korupcji i łapownictwa — powiedział prezes rady Banku Oszczędności R. Preikša. — Podobnie zresztą dzieje się w innych bankach, w Prokuraturze Generalnej, w firmie hurtach, Sejmie i rządzie".

100 tys. Lt za wykrycie przemytu

10 proc. środków uzyskanych ze zbytu skonfiskowanego przemysłu wwożonego na Litwę przeznaczy się dla osób, które powiadomiły odpowiednie czynniki o takich faktach. Ale jedna osoba nie może otrzymać każdorazowo więcej niż 100 tys. Lt. 30 proc. uzyskanej sumy przypadnie instytucjom kontroli. Nie zostanie obdzielona również Służba Ceni i Konkurencji i in. instytucje.

Projekty — do luzu?

Komisja ds. oceny projektów odbudowy Zamku Dolnego w Wilnie nie przyznała pierwszej nagrody żadnemu z przedstawionych projektów. Nagrody pocieszenia uzyskały projekty A. Nasvytis i R. Griģasa (po 10 tys. Lt).

Pierwszy bank z kapitałem zagranicznym

Rząd Litwy i Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju kończą opracowanie trybu działalności Litewskiego Banku Rozwoju. Jego kapitał wstępny wyniesie 5 mln ecu (24,4 mln Lt). W przyszłym tygodniu bankowi zostanie wręczona koncesja. Będzie to pierwszy litewski bank z kapitałem zagranicznym. Rząd posiada w nim 64 proc. akcji, Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju — 36 proc.

Posowie się niepokoją

32 posłów na Sejm reprezentujących różne frakcje zwróciło się do Departamentu Kontroli i Prokuratury Generalnej z żądaniem sprawdzenia użytkowania i opłacenia litewskich inwestycji w zagranicznych bankach. Ich zdaniem, procenty te są znacznie zaniżone, a system inwestowania dotąd nie ma podstawy prawnej.

Czy jest sens w systemie cel?

Na Litwie obowiązuje mieszany system pobierania celi: cto procentowe oraz specjalne — od 1 kg, litra i jednostki. Z tego powodu import artykułów żywnościowych jest od października znacznie ograniczony. Handlowcom nie opłaca się wwozić towary na Litwę. Takie sklepy jak "Pas Juozapa", "Naktigonė", supermarket "Iki", restauracja "Stiklai" obsługuje firma "Palink Limited". Zapłaciła ona w ciągu ostatnich ośmiu miesięcy 124 tys. Lt cła, nie licząc akcyzy. Przedstawiciel firmy twierdzi, że wysokie cło na artykuły spożywcze praktycznie pokrywa użytkownik, czyli my, nabywcy. Jego zdaniem, nowe cła przyniosą więcej szkody niż pożytku, ale rząd na razie nie chce tego odwołać, motywując koniecznością ochrony własnego rynku. W związku z tym szerzy się nielegalny import artykułów żywnościowych, co nie wydaje nam na korzyść.

W "Viktoria" nadal gorąco

"Duzo różnych rzeczy widziano, ale to, co się dzieje w wileńskiej "Viktoria", przechodzi wszelkie pojęcia" — powiedział przedstawiciel firmy "Adidas". T. Dorsch. — Trwa walka między dyrektorem D. Zimmermannem i grupą podastawowych akcjonariuszy o podział mienia. Czym się to skończy nie wiadomo, ale na razie fabryka od dwóch tygodni nie pracuje i podobno grozi jej bankructwo.

Nowa trasa autobusowa

Wzorem w Zajezdni Autobusowej Wilna otwarto nową trasę Wilno-Tal-linn. Pasażerowie tego rejsu będą odstawiani wprost pod prom Tallinn-Sztokholm, tak, by nie czekać na jego odpytnięcie.

Litewski samolot wylądował w Odessie

Z powodu niesprawności silnika, samolot Litewskich Linii Lotniczych JAK-42 AAN lecący ze Sztambu do Wilna, był zmuszony wylądować w Odessie.

"Żołnier i Królowna" — w Grzegorzewie i Werusowie Teatr Polski w Wilnie informuje, że jutro, 4 grudnia br. (w niedziele) wystąpi w Grzegorzewie z bajką "Żołnier i Królowna" Z. Niemczynskiego, a w Werusowie Teatr ją wystawi 11 grudnia br. Teatr zaprasza dzieci, ale też miło widziani będą dorośli mieszkańcy Grzegorzewa i Werusowa.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała
Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Przedsiębiorstwa przetwórcze płodów są dostawcom 87 mln litów, zaś handlowcy dłużni przetwórcom ponad 100 mln litów

Gdzie się podziały pieniądze?

Przedsiębiorstwa przetwórcze płodów rolnych dłużne są ludności wiejskiej 87 mln litów. Tymczasem przedsiębiorstwa handlowe przetwórcom są dłużne ponad 100 mln Lt.

O tym, jakie kroki podejmuje Ministerstwo Rolnictwa, aby rolnicy, którzy w bardzo trudnych warunkach wyhodowali i sprzedali produkcję, nie musieli długo czekać na przysługującą im opłatę, poinformował sekretarz Ministerstwa Rolnictwa Vytautas Kamblevičius.

Wspólnie z Bankiem Rolnym kategorięcznie zażądano u przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego i instytucji bankowych przestrzeżenia ustawy o tymczasowym trybie i warunkach rozliczeń. Zakłada ona, że za płody rolne należy się rozliczać wcześniej niż z innymi klientami. Przebieg rozliczeń ściśle nadzorować zaczęło również Ministerstwo Rolnictwa. Przetwórcy produkcji powinni zrozumieć, że nie rolnicy są dla nich, ale wręcz odwrotnie. Musimy zadbać o to, by człowiek otrzymał pieniądze za dostarczone płody.

Są już dobre oznaki. W ciągu jednego miesiąca, od 15 października do 15 listopada długi zmniejszyły się o 20,6 mln Lt. Z tej sumy w przemysle mięsnym — 7,1 mln Lt, mleczarskim — 9,7 mln Lt, spożywym — 3,8 mln Lt. W ciągu ostatniego miesiąca zadłużenia najbardziej zmniejszyły przedsiębiorstwo państwowe "Kauno maistas" oraz Mariampolskie Państwowe Przedsiębiorstwo Akcyjne Konserw Mlecznych — po 3,9 mln Lt. Niemniej stan rozliczeń poszczególnych przedsiębiorstw jest krytyczny. Jeszcze od lutego nie rozliczyli się z rolnikami za nabyte tyto "Panewžio maistas". Jego przeterminowane zadłużenia stanowią 4,7 mln Lt. Spółka akcyjna "Joniškių pieninė" dostarczającym mleko rolnikom jest dłużna blisko 3 mln Lt.

Jak powiedział V. Kamblevičius, rozliczyć się w czas przed wszystkim przeszkadzają związane z kombinatami mleczarskimi i mięsnymi różne pośredniczące zamknięte spółki akcyjne. Np. prawie połowa długu przedsiębiorstw przemysłu przetwórczego dla rolników — około 30 mln Lt — "zaginięło się" w kieszeniach pośredników.

Sekretarz Ministerstwa Rolnictwa powiedział, że nieuregulowany mechanizm platy za surowiec bardzo przeszkadza w rozwoju produkcji. Np. Kowieński Kombinat Mleczarski codziennie odczuwa już brak 25 ton mleka, chociaż za kilogram płaci po 40 ct. V. Kamblevičius uważa, że na główne rodzaje produkcji rolnej należy ustalić odpowiednie ceny.

Priorytety i przeszkody

Prywatyzuje się 87 dużych zakładów

Na początku listopada w branży Ministerstwa Przemysłu i Handlu spośród 575 sprywatyzowano 440 przedsiębiorstw czyli 76,5 proc. Jedynie w tym roku sprywatyzowano 61 przedsiębiorstw z kapitałem zakładowym 100 mln Lt. Całkowicie sprywatyzowano przemysł drzewny Litwy, ponad 80 proc. — lekkie, chemiczny, mikrobiologiczny i farmaceutyczny.

Najwięcej sprywatyzowano drobnych przedsiębiorstw oraz przedsiębiorstw przemysłowych, które się usamodzielniały. Byłym zjednoczeniem gorzej się wiodło w prywatyzacji, gdyż mają one duży kapitał zakładowy, zużyty sprzęt technologiczny, zadłużenia.

Dłatego też analizując stan prywatyzacji nie według ilości przedsiębiorstw, lecz kapitału zakładowego — wskaźniki prywatyzacji są skromniejsze. Wśród

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 5 grudnia 1994 r. ustala następującą relację litów do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty	100 kazachskich teng	7.6031
Angielskie funty sterlingi	6.2654	Łotewskie lity	7.2860
100 ormiańskich dram	9.9484	1000 złotych polskich	0.1659
Australijskie dolary	3.0708	Moldawskie leje	0.3855
Austrijskie sztylingi	0.3609	Norweskie korony	0.5833
100 szwedzko-norweskich monet	0.1333	Holandzkie guldenty	2.2682
100 białoruskich rubli	0.4923	Francuskie franki	0.7409
Belgijskie franki	0.1235	100 rubli rosyjskich	0.1227
Czeskie korony	0.1415	SDR	5.8306
Duńskie korony	0.6497	Singapurskie dolary	2.7222
ECU	4.9478	Filińskie marki	0.8185
Estońskie korony	0.3188	Szwedzkie korony	0.5297
100 hiszpańskich peset	0.0429	1000 ukraińskich franków	3.0077
100 irlandzkich funtów	0.2473	karbowców	0.3072
100 japońskich jen	4.0124	Uzbekie sumy	0.1600
Kanadyjskie dolary	2.9037	100 węgierskich forint	3.6199
Kirgizskie omy	0.3750	Niemieckie marki	2.5404

Lity na walutę podastawową i walutę podastawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego kursu — 4,00 litów za 1 USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

przedsiębiorstw Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest jeszcze niesprywatyzowany kapitał zakładowy wartości czterech miliardów litów. Stanowi to blisko 40 proc. całego kapitału.

Na prywatyzację ujemnie wpłynęła indeksacja kapitału przedsiębiorstw przemysłowych, wysokie ceny emisji akcji. Prywatyzację hamowało i to, że przedsiębiorstwa zostały przezezwierowane jako spółki akcyjne bądź zamknięte spółki akcyjne.

Obecnie prywatyzuje się 17 przedsiębiorstw podlegających Ministerstwu Przemysłu i Handlu, których kapitał zakładowy stanowi 66 mln litów. Ogółem do programu publicznej subskrypcji akcji w listopadzie i grudniu włączono 87 przedsiębiorstw, liczących 216,7 mln Lt zindeksowanego kapitału państwowego.

Litwa — Węgry

Czerwony krzyż nawiązuje kontakty

Do komitetu republikańskiego Litewskiego Czerwonego Krzyża przybyła delegacja Węgierskiego Towarzystwa Czerwonego Krzyża w celu przekazania doświadczenia.

Węgry spośród byłych krajów socjalistycznych mają najlepiej rozwinięty system Czerwonego Krzyża. Węgierski parlament przyjął ustawę, przewidującą udzielanie wszelkich możliwych ulg tej organizacji. Węgierski Czerwony Krzyż wspiera rząd.

Majątek Litewskiego Czerwonego Krzyża został przywłaszczony w 1945 r., wartość nieruchomości szacowana była na 8 mln przedwojennych litów. Ten majątek powinien być zwrócony, ale będzie można o tym mówić dopiero po przyjęciu ustawy.

Na Litwie Czerwony Krzyż stał się w zasadzie organizacją udzielającą pomocy. Przydziela on opiekunów do ludzi samotnych w domu, uczy swych członków udzielania pierwszej pomocy lekarskiej. Jest też jedyną na Litwie służbą, pomagającą w odszukaniu rodzin.

W ostatnich czasach notuje się napływ do towarzystwa młodzieży. Samodzielnie wykonuje ona najtrudniejsze prace, nawiązała kontakty z organizacjami młodzieżowymi towarzystw Czerwonego Krzyża innych krajów.

Mitregi w aptekach

Zmiany w trybie wydawania recept

W czwartek w Ministerstwie Zdrowia odbyło się posiedzenie w sprawie zmiany trybu wydawania nieodpłatnych i częściowo płatnych leków, który obowiązuje od 12 października br. Sekretarz ministra zdrowia Irena Degutienė powiedziała, że obecny tryb wydawania recept nie zadowala nie tylko lekarzy, ale też społeczeństwo.

Lekarze przychodni mówili, że zmuszeni są marnować wiele czasu, by na receptę wskazać, ile procent płaci się Sodrze, ile budżetowi.

Związek Lekarzy proponuje centralizację wszystkich środków budżetu i ubezpieczeń, przeznaczonych na nabycie nieodpłatnych i częściowo płatnych leków, ustalenie jednego wzoru recept, w których odnotowane będą tylko dane medyczne, a wszystkie sprawy finansowe (ile ma płacić obywatel za leki, czy też wcale nie płacić) pozostawiać aptece.

Dyrektor Departamentu Farmacji Leopoldas Rankauskas poinformował, że po przyjęciu ustawy o ubezpieczeniu zdrowia, kompensata będzie uiszczana przez kasy chorych i wszystko zostanie skoncentrowane w jednych rękach. Zamierza się wprowadzić tzw. ceny podstawowe. Np. ustalona zostanie podastawowa cena aspiryny, aczkolwiek są już różne rodzaje. Kompensata będzie zorientowana tylko na cenę podastawową.

Komitet Farmakologiczny przegodzi drogę trafiającąmi różnymi drogami na Litwę nienajlepszym lekem.

Jak powiedziała I. Degutienė, za dwa tygodnie ma się ukazać rozporządzenie ministra zdrowia w sprawie nowego trybu wydawania recept na leki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 394	4 574
Marka niemiecka	15 062	15 676
Dolar amerykański	23 635	24 599
Funt brytyjski	37 051	38 563
Frank szwajcarski	17 816	18 544

Uroczystość w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Rolniczej

Sluchaczom kursu wręczono świadectwa

Wczoraj w Wileńskiej Pomaturalnej Szkole Rolniczej odbyła się uroczystość wręczenia świadectw o ukończeniu kursu wykwalifikowanego farmera 38 gospodarzom indywidualnym Wileńszczyzny.

Kurs ten został zorganizowany na początku br. z inicjatywy prof. Zygmunta Przychoźdzenia ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Andrzeja Silki, przewodniczącego Rady Samorządu rejonu wileńskiego przy materialnym wsparciu Stowarzyszenia "Wspólnota Polska".

W przelagiu siedmiu tygodniowych zjazdów oraz seminarium wyjazdowego sluchacze kursu zdobyli podstawy wiedzy między innymi z technologii produkcji roślinnej i hodowlanej, sadownictwa, warzywnictwa, ekonomiki, marketingu, rachunkowości, zapoznali się praktycznie z osiągnięciami polskich rolników.

Na uroczystości z okazji ukończenia kursu licznie przybyli wykładowcy z SGGW z prof. Z. Przychoźdzeniem, Czesław Mickiewicz z Departamentu ds. Problemów Regionalnych i Mniejszości Narodowych, Petras Staselis, inspektor Departamentu Nauki i Nauczania Ministerstwa Rolnictwa, przedstawiciele Rady Samorządu rejonu wileńskiego z Andrzejem Silką, Bolesław Daszkiewicz, zastępca przewodniczącego Rady Samorządu rejonu sołectwicznemu.

Na uroczystości obecni byli też ambasador RP Jan Widacki, II sekretarz ambasady Marek Zarządzki oraz konsul generalny Dobiesław Rzemieniecki. Zabierając głos prof. Z. Przychoździe pokrótko scharakteryzował przebieg nauki, zaznaczając przy tym, że największym błędem było to, że wśród sluchaczy zabrakło również członków spółek rolnych. Natomiast przewodniczący Rady Samorządu rej. wileńskiego, A. Silko podziękował Ambasadzie RP, "Wspólnocie Polskiej", które wnieśli przyczynić się do zrealizowania szlachetnych planów i zamiarów wykładowców, profesorów SGGW na drodze okazania pomocy rolnikom Wileńszczyzny. Podkreślił on też potrzebę organizowania w przyszłości specjalistycznych kursów.

Zabierając głos Ambasador RP Jan Widacki między innymi podkreślił, że rolnictwo litewskie zwykle należące do produkujących, ostatnio przeżywa trudności i panuje tu chaos. Odstrasza to młodzież i niewiele jest chętnych do pracy na roli. Wyraził on opinię, że to jest przejściowy okres i życzył wymagalności. Podkreślił też znaczenie Wileńskiej Pomaturalnej Szkoły Rolniczej w kształceniu młodzieży.

W imieniu sluchaczy kursu za naukę, wyrozumiałość wykładowców, za wsparcie materialne rolników w postaci nasion, sprzętu technicznego, okazanie pomocy podczas zbioru zbóż ubiegłego lata podziękowali Jan Juchnievicz i Piotr Żukowski.

D. WOJTUSIAK

Włączamy się do międzynarodowego biznesu

Pierwszy w Europie Wschodniej Komitet Narodowy Międzynarodowej Izby Handlu

W czwartek w centrum wystawowym "Litexpo" odbył się pierwszy kongres Litewskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, poświęcony 70 rocznicy założenia na Litwie Izby Handlowo-Przemysłowo-Rzemieślniczej.

Prezydent Litewskiego Zjednoczenia Izby Handlowo-Przemysłowej Mindaugas Černiauskas poinformował, że Litewska Izba Handlowo-Przemysłowa założona została w grudniu 1924 r. na mocy podpisanego przez prezydenta Republiki Litewskiej dekretu i reprezentowała litewskie przedsiębiorstwa

handlowe, przemysłowe, kredytowe i spółdzielcze w kraju i za granicą, zgłaszała rządowi różne postulaty.

Od 1991 r. na Litwie zaczęło kształtować się system regionalnych izb handlowo-przemysłowych według współczesnego modelu europejskiego.

Przemawiając na posiedzeniu premier A. Šleževičius zaakcentował niektóre aspekty międzynarodowej współpracy gospodarczej Litwy oraz opowiedział o realizowanej na Litwie reformie gospodarczej. Powiedział on, że na Litwie kształtuje się infrastrukturę biznesu, przedsiębiorczości drobnej i średniej. Rząd stara się stworzyć pomyślne warunki do jej rozwoju. W ciągu dwóch lat udało się zmniejszyć inflację, planuje się, że w tym roku stanowiąc ona będzie około 40 proc. Ustabilizowano kurs litwa w stosunku do innych walut, z wieloma państwami zawarto umowy o wolnym handlu bądź klauzuli największego przywilejowania, zmniejsza się uzależnienie Litwy od zasobów energetycznych i surowca rosyjskiego.

O tym, że podążamy słuszną drogą, wskazuje wzrost zainteresowania inwestorów zagranicznych Litwą — 87,4 proc. ogółu inwestycji zagranicznych otrzymano w ciągu ostatnich dwóch lat.

Następnie odczytano pozdrowienie prezydenta Litwy A. Brazauskasa do uczestników kongresu. Pozdrowił ich również wiceprzewodniczący Sejmu Juozas Bernatonis, kierownicy litewskiej i estońskiej izb handlowo-przemysłowych, goście kongresu z Rosji i Niemiec.

Przemówienie wygłosił przybyły na Litwę sekretarz generalny Międzynarodowej Izby Handlowej (ICC) Jean Charles Rouher. Zaznaczył on, iż jest to jubileusz podwójny, gdyż w tym roku mija 75 lat od założenia ICC — największej i najbardziej wpływowej na świecie organizacji we współczesnym świecie biznesu. Reprezentuje ona tysiące spółek, organizacji związkowych i zjednoczeń handlowych, z ponad 130 państw świata.

Jak powiedział J. Rouher w tym roku komitety narodowe ICC powstały w Chinach i Singapurze. W Europie Wschodniej ICC jak na razie nie posiada ani jednego komitetu narodowego, toteż Litwa została pierwszym państwem z tego regionu w komitacie.

Po południu w hotelu "Draugystė" odbyło się założycielskie posiedzenie Litewskiego Komitetu Narodowego ICC.

Założycielami Międzynarodowej Izby Handlu "Lituetva" (tak będzie się nazywać Litewski Komitet Narodowy ICC) zostało około 70 litewskich zjednoczeń, banków komercyjnych, spółek akcyjnych. W tym również Litewskie Zjednoczenie Izby Handlowo-Przemysłowej, Litewska Konfederacja Przemysłowców, Stowarzyszenia Przedsiębiorców, Spółek Inwestycyjnych, Banków Komercyjnych, Zrzeszenie Kapitału Prywatnego i in.

Na wniosek wiceprezydenta Konfederacji Przemysłowców Vincasa Babiłiusa przewodniczącym Międzynarodowej Izby Handlowej "Lituetva" został wybrany Mindaugas Černiauskas.

W tym samym dniu wybrano 18-osobowy Zarząd Litewskiego Komitetu Narodowego.

Zwiastuny Święta

Boże Narodzenie już nie za górami

Już w końcu listopada okna wystawowe pizzerii na al. Giedymina upiękniła zielona choinka jarząca się kolorowymi lampkami. Ta placówka żywnia zbiorowego co roku pierwsza przypomina nam, że wkrótce nadejdzie najmlodsze święto świata chrześcijańskiego — Boże Narodzenie. Potem stopniowo inne sklepy włączają się do "konkursu", kto ładniej, bardziej pomyślowo upiękni swoją witrynę. W ambasadzie Szwecji na ul. Jagiellońskiej na oknach pojawiają się świece. I wtedy wszystkich wypełni radosne oczekiwanie, wszyscy rzucą się do sklepów w poszukiwaniu upominków gwiazdkowych dla dzieci i bliskich.

Wiele sklepów już teraz rozpoczęło wyprzedzać bożonarodzeniowych upominków, otwierają się świąteczne kiermasze — w Pałacu Sportu, kinie "Pergale" i in. Lampiony oraz ozdoby choinkowe od połowy listopada sprzedaje się w Wileńskim Domu Towarowym. Teatry szykują na grudzień świąteczne spektakle, a samorządy wyszukują najpiękniejsze choinki, które ozdobią place i skwery miast i osiedli.

NA ZDJĘCIU: okno wystawowe w pizzerii.

Fot. Tadeusz Ważnielwicz

Wypadki i wpadki

Zgodnie z informacją MSW RL 146 grube w republice dokonano 146 przestępstw, było w tym: 16 rabunków, 72 kradzieże mienia osobistego obywateli, 39 — państwowego i spółek akcyjnych, 2 zabójstwa, 9 wyrobków złośliwego chuligaństwa, 1 oszustwo. Zanotowano 7 wypadków ruchu drogowego, 6 pożarów, w których jedna osoba poniosła śmierć. Wydarzyły się 3 nieznaczniejsze wypadki. Znalezione zwłoki 7 denatów. Poszukiwane 14 zaginionych osób. Skradziono bądź uprowadzono 19 pojazdów, znalezione 6. Zatrzymano 39 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwo

1 grudnia br. o godz. 11 min. 15 we wsi Szurszuliński (rej. święciański) we własnym domu znalezione zwłoki A. Ingielevicz (ur. 1927 r.) z oznakami pobicia. Dochodzenie wstępne wykazało, że poszkodowana 28 listopada wieczorem w swym domu podejmowała gościa H. Anusewicza (ur. 1970 r.), którego częstowała wódką. Ustalono, że była między nimi kłótnia, w toku której H. Anusewicz pobił kobietę. Podejrzanego o zabójstwo zatrzymano. Dochodzenie wstępne trwa.

Kradzieże i rabunki

1 grudnia dokonano włamania do SA "Nemenčinė" w Niemencynie (rej. wileński). Z kasy pancernie po wyłamaniu drzwi skradziono 2010 DM i 16 tys. litów.

1 grudnia poprzez dobranie kluczy z mieszkania V. Žiedelisa przy ul. Višniūškų 77-28 w Wilnie skradziono 5 tys. litów.

1 grudnia o godz. 15 do mieszkania A. Kozłowa w Wojdatkach (rej. wileński) wtargnęło 3 nieznanych osobników. Związali oni właściciela i okradli mieszkanie, zabierając telewizor, garderobę i inne wartościowe rzeczy. Straty wynoszą 4 tys. litów.

30 listopada o godz. 22.00 na ul. Trimitų w Wilnie 2 osobników odebrało G. Gurko złote ozdoby. Podejrzanych zatrzymano.

1 grudnia w nocy do sklepu artykułów spożywczych SA "Skarba" w Olicie przy ul. Pramonės 5 weszło 2 zamaskowanych mężczyzn. Zastraszili oni stróża J. Lazauskasa (ur. 1938 r.) pistoletem, związali go i skradli pieniądze. Sumę się ustala.

30 listopada o godz. 23 min. 45 w Kownie na ul. Molyno 3 pasażerów, jadących prywatną taksówką M-412 napadło na taksówkarza K. Lukoševičiusa. Z użyciem pistoletu odebrali mu 600 litów i kurtkę.

Spalił się dom, a w nim gospodarz

30 listopada o godz. 17 we wsi Naujanerij (rej. wileński) spalił się dom należący do P. Jansona (ur. 1936 r.). W pożarze zginął i sam właściciel domu. Przyczynę pożaru i straty ustala się.

Kolejne kłamiwe informacje o bombach

1 grudnia o godz. 15 min. 15 anonimowa osoba (kobieta) zatelefonowała do kierowniczkę przedszkola w Starych Trokach (rej. trocki) i oświadczyła, że wkrótce nastąpi wybuch w przedszkole. Po sprawdzeniu, bomby nie znaleziono.

W tym samym dniu o godz. 12 min. 10 podobną informację otrzymano w wileńskiej średniej szkole nr 33. Tu również nie stwierdzono ładunku wybuchowego.

Z "ARDENĄ" ŚWIAT JEST PIĘKNIEJSZY

Z BRUDNĄ POLITYKĄ ŚWIAT JEST BRUDNIEJSZY

Protestujemy

Jesteśmy dalecy od polityki. Przedstawiamy tę część polskiego społeczeństwa Litwy, która mało deklaruje, a poprzez swoją pracę broni honoru Polaków Wileńszczyzny. Nie możemy jednak milczeć, gdy tak zwani nasi "przedstawiciele" pozwalają sobie w naszym imieniu na wypowiedzi, które poniżają godność Polaka.

Kieży Polska jest naszą Matką, a wychowani jesteśmy w ten sposób, że syn obrażający Matkę jej Ojca nie jest godny miana syna, to Jan Sienkiewicz oraz kilku innych działaczy, którzy pozwalają sobie na oświadczenia obrażające szanownego pana Jana Widackiego, Ambasado-

ra Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie, są godni potępienia.

Jesteśmy oburzeni z powodu tych wypowiedzi, nie zgadzamy się z nimi i wystawiamy pana Jana Sienkiewicza na osąd publiczny.

Chcielibyśmy, żeby wytłumaczył nam, czyje interesy przedstawia?

W imieniu firmy "Ardena" (a jest to ponad 100-osobowa załoga Polaków) przepraszamy pana Jana Widackiego za wypowiedzi naszych "wybitnych" rodaków.

Prezydent
Ryszard LITWINOWICZ,
Dyrektor
Jan ROMASZEWSKI



"Kalendarz Rodziny Wileńskiej 95" — do nabycia od środy

Trzeci rok z rzędu grono dziennikarzy "Kuriera Wileńskiego" wydaje "Kalendarz Rodziny Wileńskiej". Wiemy, że poprzednie wydania tego Kalendarza porobiły się Państwu, a w niektórych domach poradby, zalecenia nasa są stosowane i to z powodzeniem w życiu codziennym. Wiemy też, że wielu Czytelników naszego Kalendarza nie odrywa kartek i nie wyrzuca, jak niepotrzebne a przechowuje wydanie w całosci, by móc jeszcze skorzystać z jego recepty czy to kulinarnej czy uzdrowicielskiej. Toteż staraliśmy się, aby tegoroczne wydanie nie powtarzało zeszłorocznych tematów. Wyjątek stanowi horoskop, który przecież na rok 1995 jest dla każdego z Was inny, niż na lata poprzednie.

A więc tym razem zapoznaliśmy Państwa z najpiękniejszymi zabytkami Wilna, poprzez opis

wedrowki po mieście w ciągu 3 godzin (mogą z tego skorzystać nie tylko turyści, ale też uczniowie ze szkół Wileńszczyzny, bo temat opracowano bardzo przejrzyste i dostępne). Przedstawiliśmy Państwu niektóre parafie kościelne Wilna i okolice, zauszyliśmy bowiem, że nasz Kalendarz szczególnie wielu ma przyjaciół wśród ludzi żyjących z Bogiem i Kościołem. W jaki sposób o rodzinie, wychowaniu dzieci, wierności małżeńskiej i miłości rodzicielskiej należy rozmawiać z Bogiem — też znajdziecie Państwo w Kalendarzu.

Nie zapomnieliśmy, rzecz jasna, o poradach praktycznych i zdrowotnych, o tym, jak się należy zachować w tej czy innej sytuacji. Znajdziecie Państwo nieco liryki i dowcipu, opis dzieł miłośnicy słynnych wian, adresy polskich organizacji, wydań polskojęzycznych.

Tym razem Kalendarz zawiera też dodatek reklamowy naszych rodzinnych polskich firm-sponsorów. Przy okazji dziękujemy naszym przyjaciołom — firmom "Ardena", "Klon", "Lit-Polauto", "Kaidas", "Księgarni Polskiej" oraz Stowarzyszeniu Kulturalnemu Polaków im. Władysława Syrokomli za wsparcie naszego wydania.

Do nabycia w księgarniach "Aura" i Polskiej Księgarni (ul. Ostrobramska 9). W ciągu przyszłego tygodnia Kalendarz będzie dostarczony do szkół polskich, do wiejskich u-zzędów pocztowych, do parafii na Wileńszczyźnie.

Do nabycia też codziennie w redakcji "Kuriera Wileńskiego" (pokój 1115).

Inf. wt.

Bliski Wschód

Prezydent Asad o "nierealnych żądaniach" Izraela

Prezydent Syrii Hafez Asad oskarżył Izrael o wysuwanie niemożliwych do spełnienia żądań i blokowanie w ten sposób postępu w syryjsko-izraelskich rokowaniach pokojowych.

Asad stwierdził, że "Syria w takiej sytuacji opowiada się raczej za utrzymaniu status quo niż zaoprobowaniem żądań prezentowanych przez Izrael i faktycznie niemożliwych do zaakceptowania".

Syryjski prezydent złożył powyższą deklarację w czasie konferencji prasowej, zorganizowanej bezpośrednio po jego spotkaniu z przybyłym tego dnia do Damasku prezydentem Egiptu Hosnim Mubarakiem. Tematem rozmowy obu polityków były wyniki niedawnej europejskiej podróży Mubarak, a także impas w rokowaniach między Damaszkiem a Tel Awiwem.

Dalszy los rokowań między obu krajami będzie głównym przedmiotem przyszłego godnicznego wizyty amerykańskiego sekretarza stanu Warrena Christophera na Bliskim Wschodzie, szóstej w tym roku.

Ukraina

Mieszkow dziękuje Rosji za poparcie

Prezydent Krymu Jurij Mieszkow wyraził wdzięczność parlamentowi Rosji za wsparcie moralne. W dzienniku "Krymkije Izwiestia" ukazało się adresowane do przewodniczącego Rosyjskiej Dumy Państwowej podziękowanie Mieszkowa za "jednocześnie uchwalone oświadczenie, popierające parlament krymski wobec decyzji Rady Najwyższej Ukrainy".

Mieszkow stwierdza, że podziękowanie to składa w imieniu narodu krymskiego, który przekonał się raz jeszcze, że Rosja nie lekceważy losu Krymu i swoich współrodaków.

Tymczasem Rada Najwyższa Krymu rozpatrywała kwestie związane z anulowaniem przez parlament ukraiński prawie 40 aktów prawnych, wydanych na półwyspie niezgodnie z zapisami Konstytucji Ukrainy. Deputowani krymscy przyjęli apel do Rosyjskiej Dumy Państwowej i Rady Federacji Rosyjskiej. W apelu tym stwierdza się, że obie te instytucje powinny "wystąpić jako gwaranci państwowości Republiki Krym". Zawarte jest także życzenie, by podczas opracowywania traktatu ukraińsko-rosyjskiego "uwzględniono interesy Krymu".

Łotwa

Nie ma warunków do zniesienia kary śmierci

W obecnej sytuacji kraju kara śmierci nie może być zniesiona — twierdzi prokurator generalny Łotwy Janis Skrastins. Jego zdaniem, w łotewskich więzieniach nie ma obecnie warunków niezbędnych do tego, by karę śmierci zastąpić wyrokami dożywocia.

Prokurator poinformował dziennikarzy, że w roku bieżącym na Łotwie skazano na śmierć 4 osoby, zaś w latach 1986-1992 wyroków takich zapadło 38. W roku ubiegłym — ani jeden.

Aby karę śmierci, na którą skazuje się za zabójstwo, lub inne szczególnie poważne przestępstwa, zastąpić dożywociem, trzeba zmienić łotewski kodeks karny. Obecnie kary dożywocia przewiduje się jedynie dla osób, które brały udział w ludobójstwie lub w zbrodniach wojennych.

Białoruś

Wyższe opłaty telekomunikacyjne i pocztowe, droższe bilety kolejowe

Na Białorusi zdrożały usługi telekomunikacyjne — średnio dwukrotnie, prawie trzykrotnie — pocztowe oraz ponad dwukrotnie bilety kolejowe. Wszelkie podwyżki tłumaczone są stałym wzrostem cen nośników energii.

Na Białorusi zdrożała również wódka.

Francja

Maren Sell "Kobietą Europy"

Wydawca Maren Sell otrzymała tytuł "Kobiety Europy", przyznawany corocznie od 8 lat przez europejskie jury kobiece, która wyróżniła się, działając na rzecz budowania nowej Europy — podał francuski komitet tej nagrody.

Twórczyni serii "Biblioteka Europejska" i jej dyrektorka u francuskiego wydawcy Calmann-Lévy, Maren Sell otrzymała w październiku br. francuskie wyróżnienie "Kobiety Roku" i ubiegła się o tytuł na szczeblu europejskim, podobnie jak laureatki z 14 krajów (12 z UE oraz z Polski i Słowacji). W skład jury wchodził dziennikarce i wybitne osobistości z tych 14 krajów.

Mieszkańca we Francji, Maren Sell, z pochodzenia Niemka, ma doktorat z literatury. Niedawno opublikowała "Kontynent marzeń" — zbiór nowel 12 europejskich autorów, który ukazał się równocześnie w 11 językach z 12 krajach.

W ubiegłym roku tytuł "Kobiety Europy" otrzymała Polka Janina Ochojska.

Filipiny

Prawie 150 zmarłych i zaginionych w katastrofie promu

Prawie 150 osób zmarło lub zaginęło w wyniku katastrofy filipińskiego promu "Cebu City", który został staranowany w piątek o świcie w Zatocie Manilskiej przez statek handlowy bandery singapurskiej.

W piątek wieczorem czasu miejscowego, po całym dniu poszukiwań, filipińska straż przybrzeżna oświadczyła, że 34 osoby poniosły śmierć, a 113 uznano za zaginione z prawie 600 ludzi znajdujących się na promie w chwili katastrofy. Według tego samego źródła, uratowano 451 osób.

NATO

Sojusz poszerzy się

"Sojusz Atlantyczny oświadczył, że państwa, które przystąpią doń w przyszłości będą jego pełnymi członkami, będą korzystać z praw i wezwać na siebie wszelkie obowiązki wynikające z członkostwa".

ZBYT WCZEŚNIE MÓWIĆ O TERMINACH PRZYJĘCIA

Uznając za "przedwczesną dyskusję o terminach powiększenia i o tym, które kraje zostaną zaproszone" na członków, zebrani w Brukseli szefowie dyplomacji NATO oświadczyli, że w każdym razie przyjmowanie nowych członków będzie się odbywać indywidualnie. Oznacza to, że "niektóre kraje mogą osiągnąć członkostwo przed innymi" — głosi komunikat końcowy opublikowany po zakończeniu opótnocnej sesji Rady Północnoatlantycznej.

Problemy powiększenia poświęcono jedną stronę blisko 8-stronicowego komunikatu. Posażono w tym uciążliwym ujęciem spekulacji niektórych zachodnich komentatorów, że NATO rozważy "słabsze" bądź "częściowe" gwarantowanie dla nowych członków z Europy Środkowej i Wschodniej, komunikat potwierdza wcześniejsze zapowiedzi, że wobec zróżnicowanego podejścia do tej kwestii wśród członków, Sojusz będzie raczej ostrożny, choć stanowczo obstający przy powiększeniu grona swych członków.

Ministrowie, którzy formalnie rozpoczęli wewnętrzną dyskusję na temat powiększenia NATO, poinformowali, że zakończenie tej dyskusji i przedstawienie jej rezultatów partnerom sojuszu nastąpi "przed następnym spotkaniem (szefów dyplomacji w Brukseli)", które odbędzie się za rok w grudniu 1995.

DYSKUSJE W SOJUSZU O POWIĘKSZENIU

Według źródeł dyplomatycznych, ta data to kompromis między Waszyngtonem, który chciał zakończyć wewnętrzną dyskusję już w połowie przyszłego roku, a częścią sojuszników z Europy Zachodniej, którzy woleli nie podawać żadnych dat. W komunikacie jest też mowa właśnie o "przedstawieniu rezultatów rozważań zainteresowanym partnerom", a nie o nieformalnym dialogu, jak zapowiadano to niektóre źródła zbliżone do Amerykanów.

ROZSZERZENIE NATO TO EWOLUCYJNY PROCES

Komunikat mocno podkreśla, że powiększenie to "ewolucyjny proces", "część struktury bezpieczeństwa europejskiego, opartej na prawdziwej

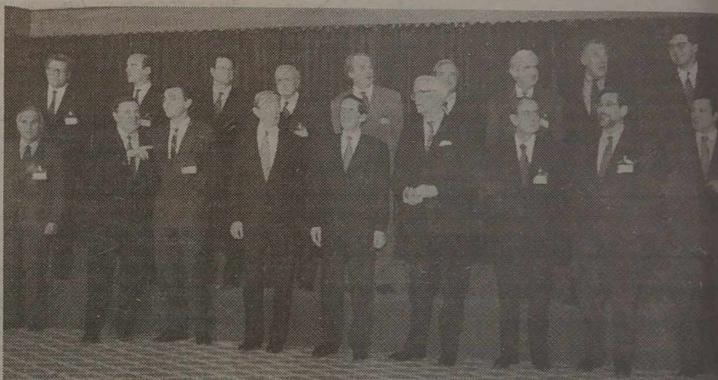
współpracy w całej Europie. Nie są to dla nikomu i umocni stabilność i bezpieczeństwo całej Europy. Powiększenie NATO jest dopełnieniem powiększenia Unii Europejskiej". Prócz tych ogólnych słów, mających wyrazić uspokój państwa o możliwościach NATO jest dopełnieniem powiększenia Unii Europejskiej. Prócz tych ogólnych słów, mających wyrazić uspokój państwa o możliwościach NATO jest dopełnieniem powiększenia Unii Europejskiej. Prócz tych ogólnych słów, mających wyrazić uspokój państwa o możliwościach NATO jest dopełnieniem powiększenia Unii Europejskiej.

USPOKOIŁOŚ SIĘ

"Powierdzamy nasze zobowiązania, nie będziemy rozwijać daleko idące stosunki odpowiadające rozmiarom, ważności i możliwościom Rosji, zarówno w ramach jak i poza ramami partnerstwa dla pokoju" — oświadczyli ministrowie. "Proponujemy wykorzystywanie okazji, jaką są nasze regularne narady do organizowania spotkań z rosyjskimi ministrami, gdy jest to uzasadnione". Komunikat poświęca też sporo miejsca "umacnianiu" Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, choć oczywiście dyplomacja NATO stanowczo odrzuca wszelkie pomysły — wysuwane przede wszystkim przez Rosję — aby KBWE było w jakikolwiek sposób nadrzędne w stosunku do NATO.

NA ZDJĘCIU: szefowie dyplomacji państw członków NATO po spotkaniu w Brukseli.

Fot. EPA-ELTA



Moskwa protestuje

Szef rosyjskiej dyplomacji Andriej Kozyrzow oświadczył na spotkaniu z kolegami z NATO w Brukseli zatwierdzenia wynegowanego wcześniej programu dwustronnej współpracy w ramach partnerstwa dla pokoju i specjalnego dialogu uwzględniającego mojarstwo status Rosji.

Powodem jest zbyt duży, zdaniem Moskwy, nacisk kładziony w komunikacie z czwartkowej sesji ministerialnej NATO na przyszłe powiększenie sojuszu — wyjaśnił szef rosyjskiej dyplomacji.

Kozyrzow nie zatwierdził programu mimo że — jak sam podkreślił następnie na konferencji prasowej — spotkanie zorganizowano specjalnie w tym celu. Moskwa jest zadowolona z tego programu, ale komunikat zakończony kilkadziesiąt godzin wcześniej sesji NATO "rodzi wiele pytań, niż daje odpowiedzi" — powiedział rosyjski minister.

Wyjaśnił, że wspólnie z prezydentem Jelcynem, z którym rozmawiał przez telefon tuż przed spotkaniem z

ministrami z NATO, odniósł "wstępne wrażenie", że NATO zmienia strategię, bo kładzie teraz większy nacisk na swoje powiększenie niż na partnerstwo, traktując to ostatnie jako rzecz "pomocniczą" i drugorzędną.

Odrzucając Kozyrzowa do wyjścia z siedziby NATO sekretarz generalny NATO Willy Claes niemal

wpadł mu w słowo zapewniając, że sojusz nie zmienił strategii i że ministrowie NATO rozważają wszystko, co ich mocy, żeby dać jasne odpowiedzi na pytania rosyjskiego kolegi. Claes przypomniał, że NATO realizuje tylko decyzje swego szczytowego szczytu, który zapowiedział powiększenie jako ewolucyjny proces.

Claes obstaje przy powiększeniu

Nazajutrz po wyrażeniu niezadowolona Rosji z planów powiększenia NATO sekretarz generalny sojuszu Willy Claes potwierdził czwarkową decyzję szefów dyplomacji NATO o zapoczątkowaniu w nim wewnętrznego dyskusji o tym, "jak powiększy się NATO".

Otwierając obrady Rady Współpracy Północnoatlantycznej (NACC), zgromadzenia szefów dyplomacji NATO, Europy Środkowej i dawnego ZSRR, Claes powiedział: "Rada Północnoatlantyczna postanowiła wczoraj zainicjować proces rozważań

wewnątrz sojuszu mających na celu określenie, jak NATO powiększy się, na jakich zasadach będzie operował i jakie będą implikacje członkostwa. Rezultaty zostaną przedstawione zainteresowanym partnerom przed przyszłorocznym (grudniowym) spotkaniem ministrów spraw zagranicznych (NATO) w Brukseli. Ministrowie uzgodnili, że powiększenie NATO powinno umocnić skuteczność sojuszu, przyczynić się do stabilności całego obszaru euroatlantyckiego i utrzymania niepodzielonej Europy".

Rosja

Czy istnieje szansa na pokój w Czeczenii?

Delegacja parlamentarzystów rosyjskich z Dumy Państwowej, która nadal negocjuje z władzami Czeczenii warunki przerwania wojny domowej, jest przekonana, iż istnieje możliwość pokojowego rozwiązania tego konfliktu. Tymczasem Gрозnyj i okolice są w dalszym ciągu bombardowane.

Parlamentarzyści, którym przewodzi Sergiej Juszenkow, wysłał w piątek pilny telegram do Borysa Jelcyna z apelem, by "uzyskaniem wszelkich dostępnych środków w celu zapobieżenia dalszemu bombardowaniu i tak kawkaskiej republiki. Parlamentarzyści proszą też prezydenta Rosji, by zarządził ich powrocie do Moskwy przyjął ich i wysłuchał relacji z tego, co naprawdę dzieje się w Czeczenii.

Walentyn Kowalow, wiceprezewod-

niczący Dumy powiedział, że izba niższa Parlamentu Rosji przygotowuje siedmiopunktowy plan rozwiązania konfliktu, przewidujący m.in. dobrowolne rozbrojenie wszystkich ugrupowań zbrojnych walczących w Czeczenii, amnestię dla wszystkich osób, które nie popełniły ciężkich przestępstw i zgodzą się oddać broń, zwolnienie rady starszych, które znalazłaby kompromis między zwolennikami prezydenta Dżochara Dudajewa i jego przeciwnikami, demo-

kratyczne wybory w Czeczenii oraz pomoc gospodarczą Moskwy dla Gрозnego (leki, energia, żywność). Gwarantem takiego porozumienia miały być Borys Jelcyn.

Z Czeczenii tymczasem nadchodzi informacje o bombardowaniach, których wyniki — według wstępnych obliczeń — zgineło siedem osób, w tym dwoje dzieci. Trwają one już trzeci dzień, a pociśki spadły m.in. na przedmieścia Gрозnego i miejscowe lotnisko, a także na miejscowości położone w pobliżu stolicy: Szali, Gudermes oraz Argun. Rosja systematycznie zaprzecza twierdzeniom władz czeczeńskich, że to jej samoloty biorą udział w bombardowaniach.

Weto prezydenta odrzucone

Sejm odrzucił w piątek weto prezydenta z zapasem 45 głosów. Za ponownym uchwaleniem ustawy podatkowej na 1995 r. głosowało 327 posłów, przeciwko — 93, a 2 wstrzymało się od głosu. Większość 2/3 wymagana dla ponownego uchwalenia ustawy wynosiła 282 głosy.

Wicepremier i minister finansów Grzegorz Kołodko powiedział dziennikarzom, po tym jak Sejm odrzucił prezydenckie weto do ustawy podatkowej, że ma nadzieję, iż prezydent nie zaskarży do Trybunału Konstytucyjnego ustawy, "która dobrze służy Polakom społeczeństwu i realizuje nie tylko Strategię dla Polski, ale także pewne elementy Planu Głównego dla Polski Lecha Wałęsy. Ja przyjmuję, że ta ustawa wchodzi w życie" — podkreślił.

Kołodko dodał, że konsultowano z nim propozycje Unii Pracy obniżenia w

1996 r. pierwszego progu podatkowego do 18 proc. i wprowadzenia ulg rodzinnych. Jego zdaniem nie rozbije to programu Strategia dla Polski. "Strategia zakłada stopniowe obniżanie obciążeń podatkowych i zmianę ich struktury. Nie rozbija to strategii tak długo, jak długo będzie się mieściło w ramach równowagi finansowej państwa" — powiedział Kołodko. Podkreślił, że "do tych spraw wrócimy we właściwym czasie, kiedy przystąpimy do prac nad budżetem na rok 1996. Jeśli będzie możliwość przy zbliżowaniu systemu finansowego państwa obniżenia tych

czy innych stawek podatkowych, to w tym kierunku pójdziemy".

Wicepremier zapewnił, że koalicja dotrzyma umowy z UP. "Rozumiem to porozumienie nie tylko jako gotowość do poszukiwania sposobu obniżenia podatków i zwiększenia ulg rodzinnych, ale też jako gotowość wsparcia Unii Pracy przy przyjmowaniu i realizacji budżetu. Jeśli nie będzie budżetu to nie ma o czym mówić. Najpierw budżet a potem umowy do pracy" — powiedział. Kołodko dodał, że wsparcie UP dla koalicji odbiera jako dobry sygnał. "To może być dobry prognostyk, że na gruncie zdrowego rozsądku i korzystnych dla Polskiej gospodarki i społeczeństwa rozwiązań będziemy szukać kompromisu i porozumienia".

Kolejny kandydat na ministra obrony

Longin Pastusiak, którego kandydaturę na szefa Ministerstwa Obrony Narodowej przedstawił premier Waldemar Pawlak na posiedzeniu przedyktów Klubów SLD i PSL — określił tę propozycję jako poważną, do której chce też podejść w sposób poważny. Rozmowy będą prowadzone — dodał.

W czwartek wieczorem Pastusiak wrócił z Paryża, gdzie uczestniczył w Zgromadzeniu Unii Zachodnioeuropejskiej (UZE). O propozycji wysunięcia jego kandydatury na szefa MON powiedział się w rozmowie telefonicznej z Aleksandrem Kwaśniewskim na kilka godzin przed odlotem z Paryża. Na pytanie dziennikarzy, jak ocenia swoje szanse zostania ministrem, ponieważ prezydent podkreślał, że nie

zgodzi się na kandydata z SLD, odpowiadał: "nie zabiegałem o to stanowisko i nie zdemtygowiła, jeśli losy się inaczej potoczą".

Dziennikarze byli ciekawi, czy Pastusiak nie obawia się, że wraz z wysunięciem jego kandydatury na szefa resortu ON, wypominania zostaną jego wcześniejsze publikacje o NATO i Stanach Zjednoczonych. "Nie obawiam się tego; uważam, że byłoby to niefortunne

gdybyśmy ciągle patrzyli wstecz. Polityka jest to świadoma działalność zmierzająca do określonego celu. Polityk musi przede wszystkim identyfikować problemy i wskazywać ich rozwiązania. My natomiast mamy za mało polityków, o za dużo takich polityków, którzy właściwie pełnią funkcje historyków, prokuratorów albo sędziów i osądzają całe okresy historyczne i bawią się w grzebanie w przeszłości" — powiedział.

Pytany, kiedy spotka się z prezydentem, odpowiadał: "Kiedykolwiek, kiedy prezydent zechce mnie zaprosić, z wielką przyjemnością się spotkam".

Prawo

InterAms II: wszczęto śledztwo, premier wyjaśnia

Prokuratura Wojewódzka w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie "nieprawidłowości związanych z funkcjonowaniem spółki InterAms II". NIK postanowiła skontrolować URM kontrakty związane z komputeryzacją Urzędu pracy w spółce. Premier Pawlak odpowiadając w Sejmie na pytania o kontrakty między InterAms II a ważnymi urzędami państwowymi, stwierdził m.in., że "nie ma żadnych powodów i podstaw do tego, aby w tej chwili w jakiegokolwiek części czuć się odpowiedzialny".

Kontrola rozpocznie się jeszcze w grudniu — dodał.

W. Pawlak odrzuca zarzuty

Na pytania posłów w sprawie "bulwersujących" ostatnio opinię publiczną informacji o kontraktach między InterAms II a ważnymi urzędami państwowymi, a także "niejednoznacznej roli premiera i jego towarzyskiej bliskości z właścicielami i menedżerami tej firmy" odpowiadał w Sejmie premier Waldemar Pawlak. Powiedział m.in.: "Nie mam żadnych powodów i podstaw do tego, aby w tej chwili, w jakiegokolwiek części czuć się odpowiedzialnym za tak postawione zarzuty. Myślę, że kontrola NIK pozwoli na wyjaśnienie wielu wątpliwości". Zaznaczył też, że rozkwit InterAms II przypada na lata 1988-93 — co "stanowi podstawową rozbieżność, jeśli chodzi o moją karierę polityczną".

Rocznica

70-lecie utworzenia Korpusu Ochrony Pogranicza

3 grudnia przypada 70. rocznica powołania Korpusu Ochrony Pogranicza

Powołanie Korpusu Ochrony Pogranicza nastąpiło na mocy rozkazu ministra spraw wojskowych z 12 października 1924 roku. Rok wcześniej — po wywołaniu ze wschodniego pogranicza oddziałów wojskowych — służbę na granicy pełniła Policja Państwowa. Nie mogła ona jednak sprostać swym zadaniom: mnożyły się napady na dwory i miasteczka, przesyłały bandy przemytnicze.

Jako pierwsze były utworzone Wołyńska, Wileńska i Nowogrodzka brygady KOP

Pierwsze oddziały KOP objęły służbę na granicy w listopadzie 1924 roku. Wtedy utworzono dowództwo Korpusu i trzy brygady: Wołyńska, Nowogrodzka i Wileńska. W następnych latach powołano trzy kolejne brygady

oraz stworzono szkoły podoficerów zawodowych piechoty i kawalerii. W 1927 roku KOP przejął straż na granicy polsko — rumuńskiej z Prusami Wschodnimi. Rok później 25 tys. funkcjonariuszy ochraniało już 2334 km granicy.

W 1939 r. pierwszy opór stawili strażnicy

W 1939 roku żołnierze KOP z jednostek przesyłanych na granicę południową już pierwszego dnia hitlerowskiej agresji zmierzili się z wrogiem. 17 września 1939 roku sowieckiemu natarciu na wschodzie pierwszy opór stawili strażnicy. Koniec wojennej epoki żołnierzy KOP był tragiczny. Ścigani ze szczególną zavidnością przez NKWD jako "wrogowie związku Radzieckiego", masowo ginęli w stalinko-ach obóz śmierci.

Granicę z Litwą chroni Podlaski Oddział Straży Granicznej

Popowojenną kontynuatorką tra-

dycji KOP jest obecnie Straż Graniczna. Tworzy ją 12 oddziałów. Wschodnią granicę — z Litwą i Białorusią — chroni Podlaski Oddział SG z siedzibą w Białymstoku. Podległe mu strażnicy i graniczne placówki kontrolne funkcjonują na terenie województw: białostockiego i suwalskiego.

Oddział ochrania 350-kilometrowy odcinek granicy, na którym odnotowywany jest obecnie największy wzrost przestępczości granicznej. Niepokojący jest napływ nielegalnych migrantów z krajów azjatyckich, którzy w zorganizowanych grupach próbują przekroczyć wschodnią granicę RP. Tyko w trzecim kwartale br. POSG zatrudniał 219 obywateli m.in. Wietnamu, Indii, Pakistanu, Sri Lanki i Afganistanu. Na granicy wschodniej wykształcił się zorganizowane grupy zajmujące się płatnym przetrzaniem ludzi.

Polska — Białoruś

Zamknąć sprawę o werbowaniu Białorusinów

Polskie MSZ jest zdziwione "nieprawdopodobnymi i bezpodstawnymi" sugestiami, polskimi jest m.in. w prasie białoruskiej, nt. rzekomego prowadzenia przez polskie służby działalności wywiadowczej na Białorusi. Szef Departamentu Europa II MSZ rozmawiał na ten temat z przedstawicielem ambasady białoruskiej w Warszawie — poinformowano w MSZ RP.

Podczas rozmowy stroną polską wyraziła zdziwienie "tego rodzaju enuncjacji — całkowicie nieprawdziwych i bezpodstawnymi". MSZ ma nadzieję, że rozmowa ta zamknie sprawę w sposób ostateczny.

Wcześniej szef służby prasowej Białoruskiego Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego (KGB) ppłk Władimir Kuzanow powiedział, że KGB ma pełne podstawy do formułowania oskarżeń wobec polskiego wywiadu o penetrowanie Białorusi przez werbowanie do współpracy jej obywateli. Wg niego werbunek ten odbywa się na terytorium Polski i dotyczy Białorusinów, mieszkających na terenach przygranicznych, m.in. tych, którzy na terenie Polski dokonali jakiegoś przestępstwa lub wykroczenia.

Prasa

"Gazeta Wyborcza"

Znakomite referencje prof. Pastusiaka

Po kandydaturze prezydenta Kaziorowskiego na szefa MON, wśród pretendentów pojawił się profesor Longin Pastusiak. Komentując tę zmianę Marcin Bosacki z "Gazety Wyborczej" przypomina, że nowy kandydat będąc członkiem PZPR walczył na froncie ideologicznym demaskując amerykański imperializm i Pakt Atlantycki.

Związków z wojskiem nie ma profesor żadnych, co w połączeniu z wymienionymi wcześniej okolicznościami stanowi z pewnością "znakomite referencje na szefa resortu obrony w epoce dążenia do współpracy z NATO" — zauważa dziennikarz "Gazety Wyborczej".

"Trybuna"

Potrzebny kompromis dla dobra kraju

Zachód zaczyna rozumieć, że przemian w Europie Wschodniej nie wolno zatrzymać i lub redukować tylko do polityki i gospodarki, lecz muszą one obejmować także system bezpieczeństwa — zauważa w "Trybunie", Stanisław Cwik. Autor ubolewa jednocześnie, że dobrym wieściom z Zachodu towarzyszy w Polsce kryzys związany z kierowaniem obroną narodową.

Według komentatora "Trybuna" kandydatura Longina Pastusiaka, znakomitego amerykańskiego może przelać ten impas. Pod warunkiem uznania przez Lecha Wałęsę — jako swego rodzaju partii politycznej — że jego kandydat na szefa MON jest jak najbardziej "polityczny" — podkreśla Cwik. Zainteresowanym stronom pozostaje więc kompromis dyktowany interesem kraju. Miejmy nadzieję, że wkrótce do niego dojdzie — zachęca autor.

"Rzeczpospolita"

Wałęsa dzieli prawicę skutecznie

Lech Wałęsa ostentacyjnie lekceważy i obraża prawicę, nazywając jej polityków popapracami — przypomina na łamach "Rzeczpospolitej" Marcin Dominik Zdort. Zauważa on jednak, że mimo tego politycy wielu ugrupowań prawicowych (m.in. ZChN) coraz częściej spoglądają w stronę Bielewidera i nie wykluczają poparcia Wałęsę w nadchodzących wyborach prezydenckich.

Mozelnie budowane w opozycji do prezydenta Przymierze dla Polski (PC, ZChN, RdR, KK) zaczęło rozpadzać się od momentu, gdy okazało się, że Wałęsa może być — z poważnymi szansami — kandydatem na następną kadencję. Zdaniem Zdorta dotychczasowy układ polityczny wśród partii pozaparlamentarnych zastąpiony może być w najbliższym czasie przez dwubiegunowy podział. Ci, którzy mogą poprzeć Wałęsę staną przeciw tym, którzy za żadną cenę tego nie zrobią.

"Sztandar Młodych"

Nie bójmy się deminacji

Bankowcy twierdzą, że są dobrze przygotowani do deminacji i nie ma podstaw, by im nie wierzyć — zapewnia "Sztandar Młodych". Gazeta przypomina, że zwykli ludzie boją się jednak, przede wszystkim własnych pomysłów. Od nowego roku bowiem na wszystkich przekazach trzeba będzie wypisywać kwoty już w nowych złotych.

Jeśli ktoś po 1 stycznia woli przeliczać bankowy, np. za czynsz, opiewający na 1,5 mln zł, to zrujnuje rodzinę. Po deminacji kwota ta będzie oznaczać dzisiejsze 15 miliardów złotych — wyjaśnia "Sztandar". Uspokaja on jednocześnie, że w takich sytuacjach ratować będą kasjerzy. Oni nie mogą przyjąć złe wypienionych czeków. Albo poproszą o uszeregowanie 15 mln zł, albo o umieszczenie prawidłowej kwoty 150 złotych — twierdzi gazeta przewidując na początku spore koleje przed bankowymi i poczytawymi "okienkami".

"Życie Warszawy"

W styczniu, być może, ruszy metro

20 stycznia przyniesie rok odjeżdżając pierwsza kolejka warszawskiego metra na odcinku Kabaty-Politechnika, obejmującej 11 stacji — podaje "Życie Warszawy", powołując się na nieoficjalne informacje i zapewnienia budowlawców. Pociągi mają kursować w godzinach szczytu co 4 minuty, a poza szczytem co 6-7 min. ze średnią prędkością 36 km/godz. a maks. — 80 km/godz.

Jak się masz, gmino w Miednikach?

Zamek

Trzydzieści kilometrów od Wilna znajduje się miasteczko Miedniki Królewskie. W odległości zaś kilkaset metrów w prawo — ruiny zamku z końca XIV wieku, wzniesionego z kamienia i cegły.

Z zamkiem wiąże się wiele słynnych imion z dziejów Litwy i Polski. Prawdopodobnie było to ulubione miejsce letniego wypoczynku księcia Olgierda, ojca Władysława Jagiełły. Za Kazimierza Jagiełłończyka (1427-1492) Miedniki były miejscem pobytu synów królewskich Jana Albrechta, Aleksandra, Władysława i Zygmunta, jak też późniejszych królów polskich oraz św. Kazimierza (kanonizowanego w roku 1602). Nieraz bawił tu Długosz, autor pierwszej historii Polski. Zamek był burzony przez Krzyżaków. Po pierwszych zniszczeniach był odbudowany, następnych — już nie. W roku 1517 zamek był opuszczony... W latach 1960-62 i obecnie przeprowadza się badania oraz przewlekłe prace restauratorskie. Co prawda, na dzień dzisiejszy prawa strona murów już odkryta jest daszkiem. Muzeum historyczno-etnograficzne w drewnianej przybudówce (na terenie zamku) czasowo jest nieczynne.

Klasztor

W połowie XVI wieku na terenie Wielkiego Księstwa Litewskiego istniało wiele klasztorów zakonów męskich. Konwenty te prowadziły zakony osiadłe na Litwie w średniowieczu: franciszkanie, bernardyni, dominikanie, benedyktyni, karmelci i kanonicy od pokuty. Klasztory istniały w Wilnie, Kownie, Lidzie, Miednikach.

Od roku 1961 w miednickim klasztorze i parafii pracują franciszkanie, dodatkę Ojciec Kamil (Wielemański) wrócił z zesłania z Syberii. Pracuje tu ks. Marek Det-



tlaff, który po mszy uprzejmie zaprosił nas do klasztoru, jak też ks. Sławomir Skwarczek, Jarosław Rehwardt i brat zakonny Jarosław Szutowski. W seminarium jest trzech chłopców (miejscowych i z Wilna) — w medycynie i trzech — postulantów.

Parafia miednicka

Jest jedną z najstarszych parafii na Litwie. A drewniany piękny przyltynny kościółek pod wezwaniem Św. Trójcy i Św. Kazimierza

(obok klasztoru), to z kolei podobno czwarty kościół, zbudowany w roku 1933 przez księdza Rutkowskiego, i który zdaniem naszego rozmówcy ks. Marka Dettlaffa, potrzebuje remontu. Parafia jest rozległa i czasem starszuczkowie nie są w stanie z daleka przybyć na mszę niedzielną do kościoła.

Góra Józefowa (Juozapinė)

Miedniki to nie tylko zamek. Na terenie gminy, w odległości 1,5 km na wschód od centrum osiedla znajduje się najwyższy punkt geo-

graficzny Litwy (292 metry nad poziomem morza) — Wzgórze Józefowe (Juozapinė). Obecnie jest tam wzniesiony pomnik z kamienia. Na terenie gminy znajduje się rezerwat botaniczny, gdzie występuje arnika górską oraz inne rzadko spotykane rośliny.

Jezioro Bezdenne

Zamek Miedniki tętnący urokiem nizin i pagórków w otoczeniu wód i borów kryje ciekawą przeszłość: o życiu i miłości królów, Barbarze Radziwiłłównie, o wydarzeniach historycznych i tragicznych zamieszkałych tu przodków. To niewyczerpany temat! W kilku wierszach wracam do jeziora, które znajduje się na wzgórzu koło wsi Szakiszki (6 km od Miednik). Jak opowiadają miejscowi mieszkańcy, jezioro to otaczają duże dęby. Mieszkańcy wsi pamiętają jeszcze spłotwane pnie. Z opowiadań tych ludzi sędziwość wynika, że była to posiadłość dwóch ruskich braci (za czasów cara), którzy chcieli osuszyć jezioro, by wydobyć z dna złoty skarb. Zaczęli kopać rów (do dziś się zachował), aż przysnit się im sen, że jakoby jezioro do nich przemówiło: "Nie kopcie, bo zatopię całe okolicę...". Zrezygnowali więc bracia z wydobycia skarbu i pozostawili w spokoju jezioro Bezdenne. Obecnie jest ono zarosnięte, o niebezpiecznym trzęsawiskowym bagnie. Zatopione wiekowe dęby w tym jeziorze — to budulec naprawdy warty złota. Ale jak go stąd wydostać?

GMINA

Obejmuje powierzchnię 12000 hektarów. Należy do niej 38 większych i mniejszych wsi oraz chutorów. Zamieszkuje tu 1400 mieszkańców. 80 procent stanowią Polacy, 7 proc. — Litwini, pozostali to Białorusini, Rosjanie i in. Trzecią część ludności stanowią emeryci, ludzie w podeszłym wieku. Od lat starosta gminy jest miejscowy mieszkaniec Miednik Czesław Ancukiewicz.

Miedniki — to granica

Po odzyskaniu niepodległości Państwa Litewskiego Miedniki — to granica Litwy z państwem białoruskim. Jest tu przejście graniczne, które utrudnia życie.

Tak twierdzą mieszkańcy Miednik. Jako że nie ma wciąż porozumienia między Litwą a Białorusią o bezwzrostnym przekroczeniu granicy, to mieszkańcy Miednik, którzy mają na terenie Białorusi swoich bliskich z rodziny — i odwrotnie — nie mogą swobodnie się odwiedzać wzajemnie. Kiedyś podczas zniszczeń granic kombajnści pomagali swym kolegom w zniwach. A gospodarstwo rolne i gmina organizowały różne spotkania, imprezy rozrywkowo-sportowe wspólnie z Białorusinami.

Mieszkańcy przygranicznych wsi mimo to potrafią nielegalnie, okrytymi drogami przez lasy w pilnej potrzebie przekraczać granicę do swoich sąsiadów.

Chyba byłoby lepiej uregulować bezwzrostne przejście graniczne chociażby spokrewnionym rodzinom po obu stronach — takiego zdania jest starosta gminy w Miednikach Czesław Ancukiewicz. Gmina przekazała na życie, nie władz pogranicza i rządu spisy spokrewnionych rodzin, potrzebujących (w drodze wyjątku) bezwzrostowo odwiedzać swoich krewnych. Obiecano to uczynić, ale na szczeblu państwowym utkwilo to w martwym punkcie.

Jeśli nieopóźnionych incydentów zdarza się na tym punkcie granicznym i poza nim (na terenie gminy)! Za zanieczyszczenie otaczającego środowiska Departament Ochrony Przyrody często ma pretensje do władz gminy. Jeżeli zajdzie potrzeba budowy jakiegokolwiek obiektu w strefie przygranicznej, trzeba mieć specjalne zezwolenie na to.

Kłopoty z opłatami za usługi komunalne

Wodociąg i kanalizacja w Miednikach są bardzo stare. Przyjęła je gmina służba komunalna od byłego gospodarstwa rolnego bez dokumentacji. Zaplecze w stanicie optakowym: traktor i ciężarówka, nie ma nawet przycepy. Śmieci się nawet nie wywozi. A kupić inny sprzęt techniczny nie ma za co. Prawie połowa mieszkańców wegetuje na granicy ubóstwa. Nie są w stanie opłacić za usługi komunalne. Sytuacja trudna, bowiem gmina nie ma też pieniędzy, by pomóc tym ludziom.

Są tu jednak przedsiębiorczy ludzie...

Jest nim Andrzej Tunkiewicz ze wsi Szakiszki, syn indywidualnego rolnika. Andrzej jest dyrektorem jednej z firm remontowo-budowlanych w Wilnie. Wielki pomógł gminie w budowie domu kultury w Miednikach. Oprócz tego obok sklepu, należącego do spółdzielni spożywców w Czarnym Borze, buduje inny sklep. Buduje też łaźnię, pięknie wyremontował sprywatyzowany lokal byłej kolchozowej stołówki i otworzył tu kawiarnię. Konsumentów nie brakuje, bo smaczne gorące dania w niej przyrządzają żona i córka Andrzeja Tunkiewicza.

Potrzebny jest w gminie hotel, zajazd. Bowiem jest pełno podróży z granicy, którzy chętnie by zatrzymali się na postępek i noceleg.

Bo i pewnie — (zamek, klasztor, góra Józefowa, rezerwat botaniczny) cudowny to szlak turystyczny.

Leokadia DROZD

NA ZDJĘCIACH Marianna Paluszkiewicz: starosta gminy Czesław Ancukiewicz; klasztor Góra Józefowa; w kawiarni.

Kto zadba o pocztę?

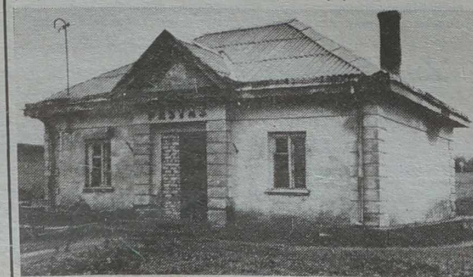
Jej gmaszek, cacko starego budownictwa jest dziś w stanie awaryjnym, wręcz niebezpiecznym (patrz zdjęcie). Pracująca tu od 22 lat kierowniczka poczty Genowefa Butkiewicz, mieszka na zapleczu tego gmachu. Urządzenia techniczne nie są też dobre dla zdrowia, raczej szkodliwe. Poczta się nie ogrewa. Kierowniczka otrzymuje tylko 0,75 etatu. Rewir jednak jest duży, obejmuje ponad 30 wsi, pracuje trzech listonoszy, którzy nie tylko roznoszą pocztę, ale też emerytury.

— Straciłam nadzieję, że kiedykolwiek problem poczty będzie pozytywnie zafatwiony. Za czasów kolchozowych poczta już wymagała remontu. Gdy należała do rejonowego oddziału łączności przynajmniej kosmetyczny remont przeprowadzano od czasu do czasu. Teraz należy do Głównej Poczty w Wilnie. Niedawno była tu przedstawiciel jej dyrekcji, by podpisać umowę o wydzierżawienie

lokalu, który gmina obiecała przydzielić na tymczasowo w budującym się nowym domu kultury. Ale nie było z kim umowy zawrzeć. Starosta gminy nie mógł tego dokonać bez zgody kierownictwa wydziału kultury Samorządu rejonu wileńskiego. Ponadto, żeby gmina naprawdę chciała zadbać o pocztę, to dawno już można było znaleźć lokal. Sprywatyzowano wiele opustoszałych pomieszczeń byłego gospodarstwa rolnego, teraz bankrutują spółki... — powiedziała Genowefa Butkiewicz.

Spytałam więc o opinię w tej sprawie kierownika wydziału kultury Samorządu rejonu wileńskiego. Powiedział, że jak się wykończy nowy DK i wprowadzi się ogrzewanie, wtedy będzie można przenieść tu bibliotekę z gmachu gminy, a w nim lepiej by pasowała poczta...

Zaczekajmy do efektu.



Reforma dźwigana przez kobiety

Reformę rolną w Miednikach poprowadziła kobieta. Teresa Tawkińska — Zna Ulewicz pędziła tu funkcje kierownicze. Danuta Wojciechowska — księgową, kierowniczką, a jednocześnie kierowniczką, w razie potrzeby, jest Krystyna Klejnowa. Na domiar tego przedstawicielem Instytutu Regulacji Rolnych, który jest jednym z głównych tarnobudowniczych w reformowaniu ws. którego pracownicy sporządzają preliminarze a i kompleksowe projekty przewidzianych gospodarstw, jest również kobieta — Irena Kubiliene, jak nawiąduje ona, pracy ogromnym tym bardziej, że oprócz gruntów należących do byłego gospodarstwa rolnego "Miedniki", ma w swej pieczy też ziemie dwóch sąsiadkich gospodarstw "Kukainiai" i "Saviūniūnai".

— Jak przebiega reforma? Podobnie, jak i w innych gminach — mówią mi panie. Choćby po dłuższej rozmowie wynika, że jednak tu w Miednikach mają one nieco lepszy chleb w porównaniu z pracownikami gmin sąsiadujących ze stolicą. I przede wszystkim z dwóch powodów: po pierwsze, jako w gminie znacznie odległej od Wilna i graniczącej już z Białorusią — mniej jest pretendentów

z miasta, by tu się zadamować, mniej też chętnych przenieść swoją posiadłość ziemską z innych, jeszcze bardziej odległych od stolicy rejonów na Litwie.

— Nawet zesłańcy polityczni, którzy tu się ubiegali o ziemię, gdy im odmierzyłam 35 ha — zrzekli się, więcej się nie pokazali — mówi pani Irena.

— Drugim powodem jest tak zwany dodatni bilans ziem. Bo zgodnie z podaniami 433 osoby pretendują do reperytywacji 3 990 ha gruntów — mówi pani Krystyna. — A ogółem gmina dysponuje 6235 hektarami. A więc, mniej trzeba się głowić nad usatysfakcjonowaniem byłych właścicieli, ich spadkobierców.

— Czy znaczy to, że reforma w gminie leci jak z płatka i może już dobiega końca, że nie macie kłopotów? — Ależ nie — odpowiada K. Klejnowa. — Trzeba pamiętać, że pierwsza reforma na Litwie przebiegała ponad dwa dziesięciolecia... A w dodatku u nas wszystko się powikłało. Niezależnie od uchwały przyjętej, prócz tego, kłopot z dokumentami, z ziemią w sznurach, z wydzieleniem 2-3 hektarów.

— Ostatnio pracownicy służby refor-

my cały swój wysiłek wkładają w wywieranie tak zwanych gospodarstw osobistych i posesji przydomowych. Mieszkańcy w gminie rolnicy otrzymali nadziały po 3 hektary, natomiast nauczyciele, pracownicy służby zdrowia oraz innych — po 2 hektary — taką bowiem decyzję podjęli radni gminy. W ten sposób zostało rozdzielone 1220 ha gruntów, z których korzysta 546 rodzin zamieszkałych w gminie. Jak się okazuje, większość tych rodzin pretendujących do byłej własności swojej, czy rodziców nie zgłosiło chęci wykupienia ziemi. Do służby wpłynęło zaledwie 51 podanie, co do wykupienia ziemi gospodarstw osobistych na własność.

Prace, według słów kierowniczej służby, hamuje też przydział lasów na własność należących do państwa, których projekty mają robić pracownicy Instytutu Regulacji Leśnych. Nie możemy dowołać się projektanta, który raz się pokazał w gminie i zniknął. Komisję ekspertów w rejonie też zbyt długo powoływano, widocznie kierownictwo rejonu miało inne problemy.

— Jak się dowiaduje po dłuższej rozmowie z I. Kubiliene, nie najlepiej

mają się też sprawy w Instytucie Regulacji Rolnych. Wszyscy prawie mężczyźni wyszli do prywatnych spółek, by więcej zarobić. Ogrom prac związanych z projektowaniem, mierzeniem wymaga skrupulatności i czasu. A wynagrodzenie... marne. Organizacja pracy również ma wiele do życzenia. Tak przykładowo w okresie, gdy była dobra pogoda, musieliśmy siedzieć w biurze i robić plany. A teraz, gdy na dworze szaruga jesieni — trzeba ruszać w teren, mierzyć działki — mówi I. Kubiliene. — Jeżeli w 1992 roku odmierzyłam ziemię dla 120 byłych właścicieli, to w tym zaledwie dla 30 — dodaje.

— W gminie miednickiej ilu już jest właścicieli ziemi? — pytam.

— Ogółem załatwiłmy ponad 100 podań pretendentów. W tym 25 otrzymało kompensatę oraz 77 — ziemię — mówi Klejnowa. — Sądzę, że zimą wszystkie dokumenty pretendentów z pozostałych 30 wiosek przedają ekspertyze. Dotychczas przeszło ekspertyzę zaledwie 6 wiosek.

Pracownicy służby są przekonani, że tylko kompleksowo, według wiosek można mierzyć ziemię i robić projekty. Inaczej tylko gadania: dlaczego temu odmierzyli, a innemu nie? Wiele kłopotu przysparzają tak zwane zielenia i szara strefy. Tym bar-

dziej, ze spóki rozpadają się, zwalnają się te strefy szare i znow — praca od nowa...

— Kto ma największe gospodarstwo indywidualne?

— Widocznie Antoni Potejko: ponad 20 hektarów ma. Choćby większość z tego dzierżawi... a pozostałe gospodarstwa są raczej małe. Średnia w gminie wynosi 6,8 ha. Nielu ludzi decyduje się gospodarzyć, szczególnie ostatnio zmienia swe zdanie i zamiast ziemi w naturze ludzie proszą o kompensatę. Ale są też odwrotne decyzje. Np. Romuald Jusiel postanowił osiąść na ojcowiznie i pracować. Więcej co się tyczy tak zwanego przenoszenia ziemi, to również jesteśmy ostrożni, zanim nie powstanie ostateczny plan byłej własności. Tym bardziej, że niektórzy pretendenci wolą jeszcze poczekać z ostateczną decyzją. Jak zapewnia Krystyna Klejnowa, w każdym wypadku skomplikowania się sytuacji, postępują tak, by zrobić ludziom jak najlepiej, oczywiście, przestrzegając uchwały.

Tak więc reforma rolna w Miednikach z oporem, ale stopniowo posuwa się do przodu. Zresztą nie jest to tak łatwe brzemie, które dźwigać wzięły na swe barki kobiety.

Danuta DANOWSKA

Szkoła — ogniskiem polskości

Na dworze dosyć pochmurno i wietrzno. Takie uczucie, że chyba nigdy nie da się zagrzeć. Wchodzę do Szkoły Średniej w Miednikach. Jest trochę ciepło, ale chłodnawo. Ale chłód znika, gdy niespodziewanie spotykam się z panią dyrektorką **Teresą Giniewicz**. Uśmiech i serdeczność na wstępie nie znikają podczas całej wędrowki po szkole. Zrozumiałam, że przytulność tu jej się zawdzięcza. Trochę więc o dyrektorce w kontekście szkoły w ogóle.

Teresa Giniewicz przyszła tu w 1987 r. i zaczęła od... bałaganu, czyli remontu. Pomalowano ściany, zaszło linoleum, przeprowadzono centralne ogrzewanie. Choćby, jak orzekli specjaliści, tanię było zbudować nową szkołę, mimo że szkoła ta była wtedy nowo zbudowana, chodzi o to, że została ona zbudowana na źle przebadanym gruncie — z wodami podskórnymi. Stąd te wciąż kłopoty z remontami. Tym niemniej, dziś jest o wiele lepiej.

W tamtych też roku 1987 został założony chór szkolny "Przepróżeczka". Przyznili się do tego m.in. nauczycielka **Wioletta Pietruliwicz**, **Władysław Korkuć**, któremu zawdzięcza chór wykonuje piękne pieśni religijne i patriotyczne. Kosiumy i buty szyje szkoła (zn. na własny koszt), koralki, cekiny zespoły otrzymują z Polski. Ten chór, jak i grupa taneczna, stanowią chlubę i dumę całej szkoły, a nawet z jednego z festiwali w Polsce przywiozła "Przepróżeczka" dyplom... Znają i lubią ją na Białorusi i na Litwie, a także i w Polsce. Szczególnie serdecznie sprzyja

ks. **Tadeusz Uszyski** z Polski, któremu szkoła jest bardzo wdzięczna. Będąc przy temacie twórczym warto powiedzieć, że często organizowane są różnorodne wieczorki (Pole cudów, Andrzejki). Tuż po odrodzeniu niepodległości na Litwie w tej właśnie szkole zorganizowano pierwszy stół wigilijny. Często są olimpiady jezy. polskiego, tygodnie jezy. litewskiego.

Wiele słów pochwały usłyszałam z ust dyrektorki, jak pod adresem zespołu pedagogicznego, tak i uczniów. Wystarczy przypomnieć wspaniałą polonistkę **Irenę Skórkó**, bardzo "historycznego" **Aleksandra Olenkowicza**. Inni również nie mniej sił i serca wkładają w sprawę nauczania i wychowania.

Wiele też szkoła zawdzięcza księżom-katechetom: **Ślawomirowi Skwarczekowi** i **Markowi Dettlaffowi**. Odezuwa się to w poprawnej wymowie uczniów, słuchając relacji T. Giniewicz. Sama miałam okazję być na poranku recytatorskim w 6a klasie, na którym byli obecni uczniowie 5 klasy, dyrektorka szkoły, poprzednia wychowawczyni 6a M. Filipowicz i terażniejsza — **Honorata Tomaszewicz**, nauczyciel historii **A. Olenkowicz**. Dzieci recytowały wiersze A. Mickiewicza i współczesnych poetów, potem dziewczynki tańczyły taniec przez siebie ułożony. Właśnie na tym poranku i dyrektorki i nauczyciele podkreślili, że pragną i będą wychowywać dzieci w duchu patriotyzmu i polskości.

Wiele by się dało jeszcze wyliczyć spraw, jakimi żyje szkoła, ale na pewno trzeba powie-



dzic, że przy szkole działa płatna szkółka muzyczna (gra na pianinie, gitarze, jonicie), istnieje projekt muzeum historycznego, do czego się angażuje wspaniale znany z działalności krajoznawczej **Olenkowicz**. Pani T. Giniewicz podkreśliła, że bardzo dobrze układają się stosunki z wydziałem oświaty, a także z **Macieją Szkolną**. Problem? Owszem, szkoła wymaga już kapitalnego remontu, niezbyt zadowolającej jest domag uczniów do szkoły, dobrze, że mają ruchomą siatkę godzin lekcyjnych.

Na zakończenie trochę statystycznej informacji. W szkole miednickiej jest 12 polskich klas (163 dzieci), 5 rosyjskich (VI, VII, VIII, IX, XII — 29 dzieci). W szkole pracuje 27 nauczycieli wraz z katechetami.

Irena LITWIN

NA ZDJĘCIU M. Paluszkiwicz: nauczycielka H. Tomaszewicz prowadzi lekcję robót ręcznych.

Amerykański "wujek" w przedszkolu

Dzieci są na ogół wszędzie jednakowe. Rozhasane i grzeszne, wygadane i milczące. Przede wszystkim jednak chcą być kochane, pragną naszej troski (ale tym samym nie chcą być całkowicie uzależnione od dorosłych), lubią sma-

kołyki i zabawki. Czy mają to wszystkie dzieciaki w Miednikach? Wiedzią ciekawości odwieziliśmy miednickie przedszkole. Akurat nasza "przyszłość" ucinął południową drzemką, a mnie udało się porozmawiać z wychowawczynią

Rasą Vapšytę (dyrektorka tego dnia zahatowała sprawy służbowe w Wilnie).

Przedszkole w Miednikach przed 2 jeszcze lata było polskie, teraz — litewskie, chociaż dziś (a jest ich 19) mówią tu w trzech językach: polskim, rosyjskim, litewskim. Oczywiście, że sobą. I nawet pięknie się porozumiewają. Co było powodem przekształcenia polskiego przedszkola w litewskie? — wychowawczyńi dokładnie powiedzieć nie może. Jedno wiadomo, że rodzice zechcieli tego (by pociechy dobrze opowiadały litewski). Drugi fakt i chyba bardziej przemawiający to, że litewskie przedszkole sponsoruje amerykański multimilioner J. Soros. To jest bardzo ważne, bowiem dzieci z biednych rodzin mogą przebywać w przedszkolu bezpłatnie. Tak że ci biedniejsi mogli skorzystać z tego i oddać swe dzieci (9 ich jest) wychowywane dotąd w domu, do tej placówki. Przeprowadzono tu częściowy remont, zainstalowano zagraniczy kocioł do ogrzewania, dzieciaki zostały obdarowane pięknymi zabawkami (Lego itp.). Poza tym w dniu mojej wizyty dostarczono im egzotyczne owoce, jogurt, soki. To wszystko za pieniądze sponsora. Przewidywany jest całkowity remont, nowe meble, urządzenie pokoju rodzicielskiego. W tym ostatnim nigdzie się dotąd nie spotykałam, więc warto wyjaśnić. W tym pokoju będzie stała maszyna do szycia, podobno i pralka też. Rodzice będą mogli z nich korzystać. Myślę, że na pewno ułatwi to życie niektórym rodzinom.

— Obudził się dzieci. Od razu cisza, która panowała, przekształcała się w harmider. Nowe,

amerykańskie zabawki jak magnes przyciągają dzieci, "hasze" stoją zapomniane. Ieć radości na twarzyczkach!... Serdeczny uśmiech też panuje na twarzach wychowawczyń i jej pomocniczek, **Marii Wierszałowicz**. Krzątają się koło dzieciaków, gdy tymczasem na kuchni szykuje się posiłek.

Pytam, czy może więcej zarabiają w takim nieetykowym przedszkolu. Nie, żadnych przychodów nie ma (plotki chodzą, że zarabiają dolary); wychowawczyńi (zarazem i "pani od muzyki") co miesiąc otrzymuje około 286 Lt, niezależnie od liczby dzieci w grupach, a pani dyrektor o wiele... mniej, chociaż ma pod swą pieczęć i szkółkę litewską. A propos, uczęszcza do niej 7 uczni: 3 pierwszoklasistów, 4 trzecioklasistów. Rodzice bardzo chcą, by dzieci umiały dobrze litewski język. Chociaż dalej będą się uczyć w polskiej szkole średniej w Miednikach. No, ale chcą — to mają. Nikt tu do niczego nie zmusza.

W przedszkolu pracuje razem z personelem technicznym około 10 ludzi. Nie jest łatwo, ale na pewno lepiej niż w innych przedszkolach, które nie mają sponsora. Wydział oświaty też nie zapomina o nich.

...Trochę przykro, gdy pomyśli się o tym, że wcześniej nigdzie się dotąd nie spotykałam, więc warto wyjaśnić. W tym pokoju będzie stała maszyna do szycia, podobno i pralka też. Rodzice będą mogli z nich korzystać. Myślę, że na pewno ułatwi to życie niektórym rodzinom.

— Obudził się dzieci. Od razu cisza, która panowała, przekształcała się w harmider. Nowe,



Irena LITWIN
Na zdjęciu M. Paluszkiwicz: Maria Wierszałowicz ze swoimi podopiecznymi.

Znaleźć swe miejsce w dzisiejszym chaosie

Zostawił po sobie pamiętkę

Justasa Balvočia, byłego kierownika kolchozu "Mednikai", którego grunty należały do gminy mednickiej, wspomina się teraz dobrym słowem — Zobaczyć, jaką pamiętkę po sobie zostawił, chyba z czterdziestu domów jednorodzinnych wybudował w osiedlu — chwaliły go kobiety — Owszem, zaciągając pożyczki u państwa, gospodarstwo było dłużnikiem... ale długi uregulowano czy spisano, a ludziom domy zostały.

— Kiedy przewodniczył Balvočius, łąki nie stały nie skoszone, a i okopowe zawsze zbierano, nie to co teraz, — stwierdziła Jadwiga Kutko, mieszkanka wsi Szakiszki. — O tu, nie opodal była ferma hodowlana, pracowałam jako dojarka, mąż był mechanizatorem. A teraz? Była dawno nie ma, zostały tylko konie i trochę zużytego sprzętu technicznego. Spółka rozpadła się faktycznie, chociaż na papierze istnieje. Od lutego ludzimi nie zapchano za pracę, bo jak twierdzi kierownik Jan Stacewicz, nie ma czym. Prawda, po zniwach proponował shtëbłę zboże, ale co z nim robić? Gdy spółkę załadowano, wnieśliśmy wszystkie nasze części inwestycyjne, więc kierownik teraz powinien z nami się rozliczyć? — mówi pani Jadwiga, ale w głosie wyczuwa się raczej powątpiewanie.

— A co na to kierownik? Próbował już zrezygnować z kierownictwa, ale ludzie nie zwolnili. Niech się najpierw rozliczy z nami — mówią... i czekają.

— A inne spółki? Podobna sytuacja i w Jacuńskiej, może trochę lepiej w "Mednikai", bo tam nawet 80 ha ozimim posteli — mówi p. Jadwiga dalej. — Fermy hodowlane zachowały się tam, nie tak jak u nas, czy w Jacuńcach, stoją opustoszałe.

Dobrze tym, kto ma emeryturę w domu...

— Jak więc sobie radzicie, z czego

żyćcie? — zapytałam Walerię Pomałkę.

— Ja otrzymuję emeryturę, nawet pomagam rodzinie córki. Przynajmniej na chleb mamy. Bo ona i mąż są bez pracy. A trzech chłopaków mają. Starsi mogliby już pracować, ale pracy nie ma. Najmłodszy już 16 rok kończy. Trzymamy krowę, no i ziemniaki swoje mamy. 3 hektary ziemi dali. Więcej nie chcieliśmy brać, bo czym ją uprawiać? Tego lata to jeszcze choć jakiś sprzęt rolniczy był w spółce, chociaż i drogo płacić trzeba było, ale poleź zaozari. Tylko co będziemy w przyszłym roku robić? Wszystko rozpadło się.

— Jak inni w Szakiszkach żyją?

— Jak i w okolicznych wsiach. Tutaj w 13 domach prawie w każdym emeryci. Tylko dwie rodziny młodsze i im właśnie najtrudniej. Bo pracy nie ma, a jeść trzeba i dzieci ubrać, do szkoły posłać też.

— Ja pracowałam w kolchozie i zarabiałem po 220 rubli. Jakoś wystarczało — mówi o sobie Piotr Teraszewicz. — A teraz? Teraz w Murowanej Oszmiance, gdzie trzy lata mieszkałem, śmieją się, że ja tu na ziemię polecałem. A co z tą ziemią robić, zębami nie ugryziesz? Na Białorusi postępują oględnie, nie nam niszczyli kolchozów. Po śmierci żony, przenieśliem się tam, połączyłem swój los z drugą kobietą. I żyłmy spokojnie. Ale, gdy zrobili granicę, a w gminie wygrzeźbali, że ja mam litewskie obywatelstwo, to powiedzieli, że według ustawy grozi mi do trzech lat, że mieszkam bez meldunku... Zostawiłem więc krowę żonie, drugą zabrałem i wróciłem. Namawiałem synów wziąć ziemię, ale nie chcą...

— Czy nikt we wsi nie wzięli ziemie?

— Po trzy hektary wszystkim dali, ale dawna posiadłość, 6 ha to tylko widocznie Kazimierz Tunkiewicz zabrał...

— ... i gospodarzy?

— Tak, ale on zaczął jako pierwszy.

już dawno... a i syn angażuje się do pomocy.

Na obranej drodze

Natomiast we wsi Józefowo, a właściwie na chutorze już od trzech lat samodzielnie gospodarzy Antoni Potekjow. Dysponuje 21 ha ziemi: część stanowi odzyskana ojcowizna, część dzierżawa. Jest to największe gospodarstwo w gminie mednickiej. Pan Antoni jest też gajowym i nadal nie zamiera rezygnować z tej pracy. Bo, jak twierdzi, gospodarząc w dzisiejszych warunkach można bez kawałka chleba zostać, a gospodynii dodaje w tym roku, żeby nie marchew, przyszyłoby się chyba iść pod kościół...

Potekjowie prowadzą gospodarkę wielobranżową. Sieli zboża, grykę, mieszanki paszowe, ale tylko z 1,5 ha marchwi otrzymali zysk.

— To syn Broniek znalazł zbył. Nawet dobrze zapłacił, po lice za kilogram — mówi gospodyni. — Już podpisał umowę na rok następny. Będziemy więc uprawiać warzywa: marchew, buraki, kapustę i wczesne ziemniaki. Zboża tylko tyle posiejemy, co na pasze.

Początkowo Potekjowie trzymali 7 krów, ale przy obecnej cenie na mleko zrezygnowali. Zostawili tylko dwie dla siebie. Ale buhajki będą trzymać i nawet zwiększą ich liczbę. Bo bez obornika warzyw nie będzie...

— I przecież rząd powinien podnieść cenę na bydło, żeby przynajmniej opłacało się je hodować — mówi gospodarz. Jak długo może tak trwać?

Wybudowali nową oborę, kamienną,



kłóra niczym się nie różni od dawnej pańskiej. Kamienie parę lat zwolzi z całej okolicy. Jeszcze hangar na sprzęt techniczny chcą wybudować. Żeby traktor, inwentarz doczepny nie stały pod gołym niebem. Traktory chociaż stare, ale w troskliwych rękach służą.

— Broniek chciał kupić nowy ciągnik, już nawet papiery na kredyt załatwił. 8-procentowy, na rok dawali, ale ostatecznie baliliśmy się ryzykować — mówi gospodyni. Mamy biedę, Bronka chcą zabrać do wojska. Niby to mówili, że farmerów brać nie będą. Ale miastowi chłopcy wykupili się, więc biorą ze wsi. Dla niego też mówili, daj 400 dolarów i 2 zdjęcia i wojsko będziesz miał z głowy... Czy nas stać na to? I kiedy to zapanuje jakiś porządek? — zastanawia się pani Halina Potekjowa. — Broniek garnie się do gospodarstwa, w odróżnieniu od córki Irenki, która woli pracować w mieście, niż na roli. Potekjowie zdecydowali się już wiedzą, do czego zmierzają.

Sprostać wymaganiom dnia

W chaosie dnia dzisiejszego miejsce swe znalazł też Lech Leonowicz. Jest posiadaczem warsztatu obróbki drewna. Prócz żony Danuty, pracuje tu

6 robotników. Robią ramy okienne, drzwi, karnize, toporzyska, a nawet trumny w razie zamówienia. — Przy dzisiejszych cenach na deski: około 300 Lt za metr sześcienny, za energię, a i wielkość podatków — za bardzo się nie rozkręci. — Sprzet starzy, a nowy bardzo drogi. Czuję, że długo nie pocągnię — mówi Leonowicz.

— Może sklep nieco uratuje sytuację. Bo tu obok wstawało, a właściwie w drugim końcu tegoż budynku dobiegają prace wykonawcze, i tu właśnie można będzie kupić wyroby z drewna, stolarkę i nie tylko...

Niestety, takich mieszkańców w gminie mednickiej, którzy już potrafili jakoś się wykręcić, znaleźć swoje miejsce, a z tym i pewnością dnia jutrzejszego są jednostki. Przed większością natomiast gminy stoi dylemat, co robić dalej? Gnębi niepewność. Pytań powstaje znacznie więcej, niż odpowiedzi.

Danuta WOJTUSIAK

NA ZDJĘCIACH: Potekjowie: Antoni, Bronisław i Halina, wiedzą już do czego zmierzają; w dzisiejszych warunkach trudno się utrzymać — twierdzi Lech Leonowicz; mieszkańcy Szakisk zeszli się na rozdrożu. Fot. M. Paluszkiwicz



"Jeszcze niedawno przemycaliśmy po ścianach..."

(Dokończenie ze str. 1)

tu. Chcemy, jak niepełnosprawni całego świata, zaintegrować się ze społeczeństwem, brać udział w jego życiu. Niestety, zorganizować koncert jest łatwiej niż zdobyć miejsce pracy dla inwalid.

— Ilu mniej więcej członków Stowarzyszenia pracuje?

— Około stu. Niedługo nasi ludzie byli zatrudnieni w Spółce "Vilinga", czyli bielizny poscielowej. Teraz już nie. Niedźwiedzia przysługę robi nam komisja lekarska, która pisze w zaświadczeniu "niezdolny do pracy" i wtedy wszystkie drogi dla inwalid są zamknięte.

— Nie nie da się tu wymyślić? — Niedawno odnieśliśmy wielkie zwycięstwo — otrzymaliśmy lokal na ul. Kauno 4 i mamy zamiar założyć tam przedsiębiorstwo — takie różne rzeczy na ślub, chrzciny, pogrzeby — wianki, świeczki, sztuczne kwiatki,

okolicznościowe upominki. Spodziewamy się, że taki zakład pozwoli nam zatrudnić około 20 osób. To kropla w morzu, ale zawsze coś. Podstawą naszej egzystencji będzie nadal dobroczynność.

— Często przechodząc koło Stowarzyszenia na ul. Jasińskiego, obserwuję jak zajeżdżają tu samochody z numeracją zagraniczną i wyładowują z nich eleganckie wózki. Skąd pochodzą i kto z miejscowych filantropów pomaga? — Wózki przywożą przeważnie z Holandii, Danii, Szwajcarii. Niedawno rozdzielaliśmy wózki włoskie na Placu Katedralnym, teraz do ich produkcji przystąpił "Puntukas". To przedsiębiorstwo wytwarza również tzw. sprzęt zastępcy dla inwalidów. To jest bardzo ważna rzecz... Spośród tych dobroczyńców muszę wymienić przede wszystkim litewsko-

amerykańską spółkę "Grigiškiu popiepius". Co miesiąc przyjeżdżają nam 2 tys. jednorazowych przesieradeł dla leżących w łóżkach, którzy nie są zdolni do poruszania się. Pomaga nam "Vilniaus degtinė", "Lokė", "Utenos trikotažas", "Utenos gerimai", "Apranga", "Buitinė chemija"...

— A indywidualni ofiarodawcy? Są tacy?

Rasa się śmieje: — ... jedna pani. Zadzwoniłam do niej, aby podziękować. Obruszyła się, powiedziała: "O czym ty mówisz, moja droga, to obowiązkiem każdego człowieka..." Zgadzałam się, ale przeważnie bywa tak: poprosisz — dadzą, nie poprosisz — nie dadzą.

— Na co teraz zbieracie? — Na remont przedsiębiorstwa przy Kauno i na upominki bożonarodzeniowe.

— Mówiła jeszcze Pani o koncer-

tach, rozrywkach... Aktorzy są wyczuwani na te sprawy?

— Czasem człowiekowi trzeba tak niewiele — aby go wysłuchano. My tu, w Stowarzyszeniu nie zawsze mamy na to czas. Dlatego, ock, jak potrzebny jest psycholog, który by podtrzymał na duchu, coś doradził, pocieszył, potrzymał za rękę... I prawnika potrzebujemy... Co się tyczy koncertów, to mamy raz w miesiącu darmowe, w Sali Barokowej. Niepełnosprawni bardzo je lubią. W ogóle lubią sztukę, muzykę. Ale artyści też są dziś biedni...

— A księża? Skauci? Uczniowie szkół średnich? Studenti?

— Lepiej jest ze sportem. Mamy kilka klubów. Wkrótce powstanie Ośrodek Rehabilitacji na Żyrmunach. Będzie tam klub z kawiarnią. Doskonale działa klub "Draugyste" na Justyniskach. Jego kierowniczką L. Rakauskaitė całym sercem poświęca się pracy. Podobnie A. Szumowicz w

klubie przy jednej ze szkół rosyjskich. Bardzo czynnie jest Stowarzyszenie Polaków Niepełnosprawnych Ireny i Mieczysława Palewiczów, sześcioro panów i takimi.

— Oczywiście.

— Jestem dla nich pełna uznania. Są bardzo dzielni i wiele zdziałali.

— A pomocnicy ze starostw?

— Są wśród nich prawdziwi entuzjści: Z. Baceviciene z "Vilkipėde", A. Petraitė z "Pašilėdai", P. Venclova z "Sėskine".

— Czego by Pani życzyła kolegom w dniu ich międzynarodowego święta?

— Zdrowia, dobrego samopoczucia, wytrwałości. Życzyłabym również, aby młodzież miała czulsze serca i czasem o nas też pomyślała. Niekiedy w starszy zyciwe spojrzeli, wystuchanie inwalid, opowiedzenie mu czego ze swego "burliwego" zycia...

Barbara ZNAJDŹIŃSKA

Wczoraj w prasie Litwy

LIETUVOS rytas

"Sprawa — bez zakończona?" — R. Epstein-Paul do sądu nie przybył, sprawę odroczo.

Wczoraj w pierwszym stołecznym sądzie dzielnicowym miało być rozpatrywane powództwo Zarządu Wilna... Wzrost na posiedzeniu sądu nie rozpoczęto rozpatrywania tej sprawy. Sędzia R. Mickevičienė zadawała... Paulauskasa o odroczenie sprawy w związku z niestawięciem się na posiedzenie sądu jednego z pozwanych...

Na posiedzeniu sądu poinformowano, że nie udało się wręczycić wezwania na sąd R. Epstein-Paul pod adres jego zamieszkania w Wilnie (A. Wiwulskiego 20-43), jako że tam nie mieszka. Postawiono przeniesić rozpatrywanie sprawy na 20 grudnia. Zarząd stołeczny zobowiązano wręczyć R. Epstein-Paul wezwanie na następne posiedzenie sądu.

Jak powiedział doradca sejmowej komisji badania przestępstw gospodarczych R. Šukys, w przypadku niestawienia się na pierwsze posiedzenie sądu jednego z pozwanych, rozpatrywanie sprawy zazwyczaj przenosi się na późniejszy okres, jednak zdziwił się, że propozycja wyszła od przedstawiciela powoda. "Oczywiście, że R. Epstein-Paul nie stawia się również 20 grudnia. W ogóle naniósłaby się spodziewać, że pókaże się na Litwie, w kraju, gdzie wyroczono jej sprawę karną. Poza tym R. Epstein-Paul jest obywatelką Kanady, a w takich przypadkach procedura wezwania jest dość skomplikowana i zazwyczaj zwołania się ją za pośrednictwem MSZ. Wątpię, by zbilanso wykonać to do 20 grudnia" — powiedział R. Šukys.

Już w marcu 1993 r. Zarząd Wilna rzekomo "przywórców prawo własności" przybyłej z Kanady R. Epstein-Paul na połowę kamienicy o wielkiej wartości, a po miesiąc sądu drugiej dzielnicy przyznał jej także drugą część budynku. Później sprzedając to mienie W. Klukoškieviui, rzekomo tylko za 300 tysięcy litów, R. Epstein-Paul wyjechała z Litwy.

W naszym kraju R. Epstein-Paul znowu zjawiła się wona br, gdy po badaniach dziennikarza, zamieszczonych w numerach "Lietuvos rytas" z dni 10-12 marca, afera przekazania domu wypłynęła na powierzchnię. Przychodzą do redakcji zagrożeni dziennikarzy, że pręci się do międzynarodowych organizacji praw człowieka. Jednak skłóciło wyjaśniło się, że dowód osobisty obywatelki Litwy otrzymała składając sfałszowane zaświadczenie o przynależności do obywatelstwa Kanady. Wtedy R. Epstein-Paul pośpiesznie wyjechała z naszego kraju.

* "Litwę pustoszy nowy żywioł — kradzieże przewodów elektrycznych" — Stasys Valys pisze:

"Na Litwie panoszy się żywioł kradzieży aluminium i miedzi, giną setki kilometrów przewodów linii elektrycznych, niszczy się dziesiątki transformatorów, kable elektryczne i łączności. W ciągu 10,5 miesięcy br. dokonano 500 takich kradzieży, zdjęto około 1000 kilometrów przewodów elektrycznych, skradziono 120 ton aluminium, państwu wyrządzono szkody wynoszą 1,5 mln litów.

Jednak to są tylko straty materialne. Najtragiczniejsze, że w ciągu ostatnich dwóch lat ten żywioł zabrał 20 setni ludzkiej. Zginęli przeważnie ludzie młodzi, nawet uczniowie. Tylko w ciągu kilku dni listopada br. zginęło trzech złoździ przewodów elektrycznych: poraził ich prąd.

Przykładowo 5 listopada na terenie lotniska w Kazlu Rudzie znaleziono zwłoki 19-letniego R. Giridauksa, który spadł z podpory. Obok niego leżały specjalne obciąż. Węsi Geluva w rejonie sieniejskim zginął V. Sturis, który z pomocą drabiny usiłował odciąć przewody elektryczne. Również tutaj przepadł 9 listopada zginął mieszkaniec wsi Rudnikis w rejonie sołecznikim I. Kosteki. W września w Rutkie zginęło dwóch żołnierzy jednostki wojskowej "Gedeišnis Vilkas". Do domu nie wrócił także dwóch "żołnierzy ze wsi Smiuniskis w rejonie ignalińskim i 13 osoby, których m. Kowna. Skłócił ich oferty surowy metali kolorowych..."

W tych dniach policja gospodarcza i kryminalna w MSW zorganizowała specjalną nadarę, w której udział wzięli pracownicy centralnego aparatu systemu energetyki, lecz nie było nikogo z rejonów, w których najczęściej zdarzają się te przestępstwa. Postawiono wydać wspólnie pismo zatwierdzone podpisami kierowników ministerstw spraw wewnętrznych i energetyki, w którym zachęca się do ścisłej współpracy.

Należy niezwłocznie uchwalić skuteczną ustawę, sejm już kilka miesięcy zwleka. Należy ponownie rozpatrzeć przebieg pracy sądu nad tymi sprawami. Policji po udzieleniu jej większych pełnomocnictw powinni pręcej wszęczyć mieszkańcy Litwy, szczególnie we wszach. Przecież już teraz każde osiedla, wioski przed długą zimą przeżyją w ciemności. Czy nam czekać, aż Litwa zostanie bez światła i ciepła nie z braku pieniędzy na mazut czy gaz, a z powodu nawały kradzieży przewodów elektrycznych i innych instalacji, które szęrrą się coraz bardziej i lawie, prawdopodobnie są zorganizowane" —

Diena

* "Na ocuczenie "Nafty" potrzeba 7 mln dolarów" (Eugenijus Brunka):

"Jak już informowano, 17 listopada możejskie przedsiębiorstwo państwowe "Nafta", poddałoży rosyjskiego koncertu "LUKoil" — "LUKinter-oil" i "LUKoil-Baltija" podpisały umowę o współpracy, zgodnie w którą "LUKinter-oil" zobowiązał się po najniższych cenach (mówiono o 100-105 dolarów USA za tonę) co miesiąc sprzedawać Litwie najwyższe 250 tysięcy ton ropy. Połowę otrzymanej produkcji realizuje "Nafta", inną połowę — "LUKoil-Baltija", 40 proc. zysku przypadnie "Naftcie", po 30 — "LUKinter-oil" i "LUKoil-Baltija". Umowa stała się prawomocną z dnim jej podpisania, jednak "Nafta" nadal jest bez pracy. Wczoraj jej rzecznik prasowy A. Malūnikis powiedział "Dienie", że nie ma środków obrotowych na nabycie surowca. Już dwa tygodnie prowadzi się negocjacje w sprawie 150 tysięcy ton ropy rosyjskiej, jednak teraz trzeba ją kupić w całości i płacić pełne podatki, jako że Rosja nie prosi o wytwarczenie dla niej produkcji, jak że stała zżanej zwrotnej nafty A. Malūnikis wspominała, że na to potrzeba około 7 milionów dolarów USA, tymczasem wczoraj przedsiębiorstwo zgromadziło tylko 2,4, "LUKoil-Baltija" dołożyło 0,5 miliona.

Wygląda na to, że nie obędzie się bez kredytów, lecz kiedy znowu odżyje "Nafta" i kto ją uratuje — na razie nikt nie potrafi powiedzieć.

REPUBLIKA

* "Skarga w sprawie kary B. Dekanidze" — informuje Audris Kutrevičius:

"Wczoraj w kancelarii Sądu Najwyższego na imię przewodniczącego Sądu Najwyższego M. Lošysa zarejestrowano skargę rewizyjną adwokatów (skazanego na karę śmierci B. Dekanidze. Na 20-stronicowej podpisanej przez dwóch z trzech adwokatów B. Dekanidze (K. Stausiulis i V. Sviderskisa) skardze zawarta jest próba o zawieszenie wykonania wyroku do chwili rozpatrzenia skargi rewizyjnej. Zawiera też ona skierowaną do przewodniczącego Sądu Najwyższego prośbę o wniesienie skargi rewizyjnej w związku z uniemożliwieniem wyroku oraz przekazanie sprawy B. Dekanidze do ponownego rozpatrzenia sądowego.

W skardze rewizyjnej stwierdza się, że podczas postępowania sądowego nie udało się zapobiec sprzecznym zeznaniom, nie ustalono prawdziwego motywu morderstwa W. Lingysa. "B. Dekanidze skazano na karę śmierci gdyż tymczasem dowody opierają się tylko na zeznaniach innego podobnego (zainteresowanego zakończeniem sprawy i złagodzeniem własnej kary), nierządzo sprzecznym, co jest nieologiczne, nieuzasadnione i niestuzne" — głosi skargę rewizyjną.

Obecnie na zlecenie przewodniczącego Sądu Najwyższego ma być mianowany sędzia Sądu Najwyższego, który nie rozpatrywał tej sprawy i który będzie musiał dojść do wniosku, czy wyrok został zaprestosowany w trybie nadzorczym, czy też nie. Może to potrwać około miesiąca. Z uwagi na wniosek tego sędziego przewodniczący Sądu Najwyższego albo odwoła wyrok albo pozostawi prawomocnym. Jeśli wyrok zostanie zaprestosowany w trybie nadzorczym, ten protest rozpatrzy Prezydium Rady Najwyższej.

W ubiegłym tygodniu skargę rewizyjną złożył też adwokat skazanego W. Stawickiego I. Nekrošius.

* "Wątpliwości co do słuszności wyroku, wydane-go na B. Dekanidze" — z informacji BNS:

"Łotewski dziennik "SM-siegodnia" opublikował wczoraj artykuł, zawierający wątpliwości co do słuszności wyroku śmierci, wydanego na B. Dekanidze.

Dziennik cytuje słowa sędziego V. Greičiusa: "Wiadomo, chciałoby się, aby zostały ujawnione wszystkie okoliczności morderstwa i znalezieni winowajcy. W tym wypadku należało pracować staranniej. Nie mogę stwierdzić, że tak było". Zdaniem "SM-siegodnia" kara śmierci dla B. Dekanidze stała ogłoszona jedynie na podstawie bezpośrednich poszlak oraz zeznań sprawcy zbrojstwa A. Achremowa. Ponadto wynik procesu zawieszau warunkowany był opinią publiczną, ukształtowaną przez dziennik "Republika".

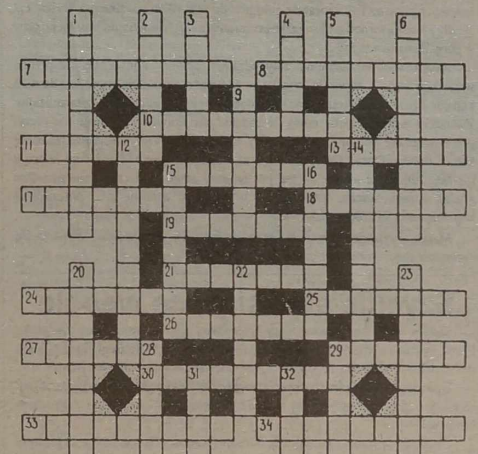
Dziennik łotewski m. in. cytuję słowa A. Aukstikalniece, przedstawiającej ją jako "oficjalną przedstawicielkę Międzynarodowego Komitetu Praw Człowieka", która na twierdzi, iż sąad nad B. Dekanidze jest "wiadem bojowym, wymierzonym przeciwko przemyślanemu procesowi politycznemu na Litwie, gdy wystarczyło jedynie oskarżenie, żeby kogś posadzić za kraty". Zdaniem A. Aukstikalniece, nie ma żadnego zarzutu B. Dekanidze, który by go obrony całkowicie nie odparli, ale sąad nie brał tego pod uwagę.

"SM-siegodnia" nie wierzy w obiektywność gazety "Republika", gdyż w przekazu informacji jej niektóre artykuły "Republiki" na temat sprawy zbrojstwa W. Lingysa są "sfabrykowane", "Wątpliwości gazety łotewskiej budzi to, iż "Republika" jest jedną gazetą litewską, publikującą informacje "o charakterze wybitnie agenturalnym", która może być tylko w posiadaniu władz policji i prokuratury. Niemniej śledczy od spraw włączy z zorganizowaną przestępczością twierdzą, że żadnego materiału "Republika" nie udoświadnił.

Rocznice tygodnia

* 5 grudnia 1867 r. urodził się Józef Piłsudski (zm. 1935), polityk, mąż stanu, naczelnik państwa (1919-1922), marszałek Polski, współtwórca i przywódca ruchu strzeleckiego, Komendant I Brygady Legionów.
* Przed 100 laty, 5 grudnia 1914 r. urodził się Stanisław Dygat (zm. 1978), polski powieściopisarca i tłumacz.
* 5 grudnia 1899 r. urodził się Bolesław Wytoywicz (zm. 1980), polski kompozytor, pianista, pedagog.
* Przed 100 laty, 6 grudnia 1894 r. urodził się Juozas Zemaitis (zm. 1956), litewski lekarz weterynarz.
* 8 grudnia 1889 r. urodził się Jan Otrębski (zm. 1971), profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, jeden z najwybitniejszych w świecie lituanistów, światowej sławy znawca sanskrytu.
* 8 grudnia 1919 r. Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej w Wersalu ogłosiła deklarację, w której zalecała linię Curzona jako podstawę granicy między Polską a Rosją.
* Przed 130 laty, 8 grudnia 1864 r.

urodził się Anatolij Durov (zm. 1916), założyciel dynastii rosyjskich artystów cyrkowych.
* 10 grudnia — Międzynarodowy Dzień Praw Człowieka.
* 10 grudnia 1904 r. ukazała się pierwsza litewska gazeta "Vilniaus Žinias", wydawana przez inżyniera Petrasa Vileišia.
* Przed 190 laty, 10 grudnia 1804 r. urodził się Carl Gustav Jacobi (zm. 1851), matematyk niemiecki, współtwórca teorii funkcji eliptycznych.
* 10 grudnia 1959 r. zmarł Andrzej Sołtan (ur. 1897), wybitny fizyk, twórca polskiej fizyki jądrowej, autor wielu prac naukowych, organizator Instytutu Badań Jądrowych.
* Przed 120 laty, 10 grudnia 1874 r. urodziła się Morta Augustė Raiškytė (zm. 1933), litewska działaczka kulturalna.
* 11 grudnia 1879 r. zmarł Maciej Jamontt (ur. 1798), aktywny uczestnik powstania 1863 r. w Wilnie.



Rozrywki umysłowe Krzyżówka

POZIOMO: 7 — wieść, nowina, 8 — przybrane nawiązanie, 10 — przyswajanie pokarmu przez organizm, 11 — np. ara, 13 — u drzwi, 15 — mały kościółek, 17 — jedno pokładtowo żaglowiec zwładowy, 18 — rzadkie zwierzę, coś niedykiego, 19 — port na Sycylii, 21 — meczarce stosowane w celu wydobycia zeznań, 24 — holenderski fizyk, noblista, 25 — zaradliwa choroba czerwi pszczoł, 26 — forma budyzmu, 27 — doktor, 29 — wioleletnia trawa zwrótnikowa (wys. do 40 m), 30 — zrzeczenie się tronu, 33 — porwóz używany do zaprzęgu koni, 34 — typ lunety astronomicznej.

PIONOWO: 1 — srodek przewozowy, 2 — ciało niebieskie, 3 — rodzaj wstęgi z materiału, skóry, 4 — pierwiastek chemiczny, 5 — napój alkoholowy, 6 — teatr gestów, 9 — na trybunach podczas meczu, 12 — dawny żołnierz pieszy z oddziałów wyborowych, 14 — twardy cukierek owocowy, 15 — gwłocia, górna część kolumny, 16 — sentencja, 20 — człowiek, który w danej dziedzinie wyprzedza współczesnych, zapowiadano nowe kierunek, poprzecznik, 22 — zespół komórek organizmnych podobnie zbudowanych, spełniających jednokowe czynności w organizmie, 23 — odmiana gipsu, 28 — tama, 29 — święto muzycznym kończące okres postu, 31 — specjalny tryb odbywania się, 32 — plyn.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 26 LISTOPADA

Poziomo: Neapol, Ibadan, festyń, syrena, (Gronna), kram, skława, "Anabaz", przeciwszablón, "Kurier Wileński", Irawadi, Rannam, awiz, uastawa, apetyt, tarpan, jelio, Sikoku.

Pionowo: peryskop, apiekarz, alfa, ring, karambol, karmezyn, Kalifornia, masztler, elki, broń, kirasjer, równanie, saszетка, igryszka, atol, niema.

SPORT

PIŁKA NOŻNA. W towarzyskim meczu piłkarzom w Maladze Hiszpania pokonała Finlandię 2:0 (1:0). Wyrazną przewagę mieli gospodarze, którzy przewyższali swych rywali przede wszystkim wyszkoleniem technicznym. Elektem gry drużyny hiszpańskiej były dwie bramki — w pierwszej połowie Nadala oraz rezerwowego — Gólosochei, 5 minut przed zakończeniem meczu.
* Piłkarze argentyński drużyny "Velez Sarfield" zdobyli w Tokio Puchar Interkontynentalny po zwyciężeniu nad AC Milan — 2:0.
* Międzynarodowa Federacja Hokeistów i Statystyków Futbola, której siedziba znajduje się w Wiesbaden, ogłosiła listę 100 najlepszych klubów piłkarskich świata. Flanking obejmuje zarówno rygwicki ligowe, jak i międzynarodowe pucharu z ostatnich 12 miesięcy. Na liście prowadzi "Paris St. Germain", na którego koncje 315 pkt. GKS Katowice znajduje się na 51 pozycji.

W setce najlepszych klubów świata najczęściej zespołów pochodzi z Włoch — 11, Francji — 9, Niemiec i Hiszpanii — po 7. 25 drużyn wywodzi się z Ameryki Pół. Szczęśliwy. Polskie drużyny rozpoczęły rywalizację w Szachowej Olimpiadzie, która wystartowała w Moskwie, od latwých zwycięstw. Zespół mężczyźni pokonał Cypri — 4:0, a panie zwyciężyły Kolumbie — 3:0.
O tym, że wcale niekoleto gromic bez strat rywali przekszał się laworty — zespół Rosji, który w spotkaniu z Singapurem wygrał tylko 3:5:0.5. Rosjanie wy-stąpili w tym meczu bez amychasów G. Kasparowa i W. Kramnika.
* JAZZA FIDELROWA. Amerykanin T. Eldridge wygrał silnie obsadzone zawody wiarzywo figurech w Filadelfii, w których startowali wspólnie zawodnicy z amatorami. Eldridge wyprzedził dwóch mistrzów olimpijskich: Rosjanina A. Urmanowa i Ustrańca W. Pietrenkę. Wśród amatorów pierwsze miejsce zajęła Francuzka S. Bonaly, która wyprzedziła Rosjanek O. Markową. W rywalizacji par sportowych triumfowali Rosjanie J. Szyszkowa i W. Naumowa, a w talach ich rodacy A. Krykwa i O. Swiannikow.

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer



Araby od Maryli

Dawne wyznanie Maryli Rodowicz: "tylko koni żal", mogłoby dziś jej najbliższych wręczyć w stan trwogi. Odkąd piosenkarka wydzierżawiła dwa araby, założyła stajnię "Maryla" i wystawia zwierzęta w swych białych barwach do kolejnych gonitw. Tak naprawdę goni przede wszystkim rodzinę: na Szluzwie! Każdy z własną lornetką obowiązkowo zasiada na trybunach nim bomba pójdzie w górę. Rodziny nie żal!

— Jeśli ktoś narzuca u nas cotygodniowy rodzinno-koniski spęd, to przede wszystkim Kasia — broni się artystka. — Moja córka uwielbia konie, ma do nich konfideńskie zdrowie, najchętniej nie wysiadaby z siodła i nie wychodziła ze stajni. Zwłaszcza teraz, przejęta teorią, że pańskie oko konia tuczy. Moje nie tuczy, ponieważ ja nie galopuję do stajni przy każdej okazji. Oczywiście bardzo lubię konie i dlatego Daniel Olbrychski nie musiał mnie długo namawiać na tę nową zabawę. Ale ciągle jeszcze — tak jak żywe — cenię konie mechaniczne. Zaś własna stajnia, wyścigi, Szluzewice — wszystko to traktuję jako potencjalną kopalnię emocji i źródło rozrywkę.

Maryla Rodowicz przyznała, że ma skłonności do hazardu. Wyparła się natomiast chęci zrobienia biznesu na arabach.

Szykuje się książęce wesele

Starsza córka hiszpańskiej pary królewskiej Jana Karola i Zofii, infantka Elena, wyjdzie na wiosnę za mąż za młodego ekonomistę "z dobrego domu" Jaime de Marichalar Saenz de Tejada — poinformował dwór monarszy w Madrycie.

Będzie to pierwszy ślub jednego z trojga dzieci hiszpańskiej pary królewskiej. Uroczyste zaręczyny odbędą się w monarszej rezydencji — Pałacu Zarzuela w Madrycie.

Elena Maria Isabel Dominica de Silos de Borbon y Grecia, która 20 grudnia skończy 31 lat, zajmuje drugie miejsce w kolejności sukcesji do tronu, po swoim bracie Felipe, a przed siostrą Cristina.

Młodzi poznali się w 1987 r., kiedy Elena studiowała w Paryżu literaturę francuską wraz z przyjaciółką Leticia, kuzynką żony hrabiego de Ripalda, który jest bratem Jaimego.

Infantka, która ukończyła studia w zakresie nauk pedagogicznych, nieraz reprezentowała Koronę na imprezach kulturalnych w Hiszpanii, jak również zagranicą. Jako zamitowana sportsmenka uczestniczyła m.in. w zawodach jeździeckich, podobnie jak jej przyszły mąż.

Jaime, pochodzący z rodziny arystokratycznej, urodził się 31 lat temu w Pampelunie (Navarra). Kończył średnią szkołę u jezuitów, a następnie studiował nauki ekonomiczne. Od 1986 r. mieszka w Paryżu, gdzie obecnie pracuje w Banque National de Paris. Jego dziadek, Luis de Marichalar y Montreal był na początku naszego stulecia burmistrzem Madrytu i ministrem wojny za panowania Alfonsa XIII — dziadka obecnego króla Jana Karola.

Żona potentata prasowego opisuje lata mąk

Elisabeth Maxwell czekała 46 lat, by powiedzieć prawdę o swym mężu, Robertcie, i by świat dowiedział się, że brytyjski magnat prasowy był człowiekiem okrutnym, zbliżowanym na punkcie władzy, terroryzował swe dzieci i oszukiwał żonę.

W opublikowanej autobiografii, pani Maxwell opisuje lata spędzone z mężem od chwili poznania aż do jego tajemniczej śmierci na morzu koło Wysp Kanaryjskich trzy lata temu.

Jak wynika z jej książki, po pierwszych latach wielkiej miłości i erotycznych uniesień nastąpiły dziesięciolecia kłopotów, niedostatków i wreszcie nędzy wywołanej upadkiem prasowego imperium Maxwella i zniknięciem wielkich sum z funduszu emerytalnego pracowników jego spółki.

Krytycy pani Maxwell zarzucają jej, że napisała książkę, by zebrać fundusze dla swych synów, których oskarżono o defraudację w spółce.

Cokolwiek było przyczyną napisania wspomnień, wynika z nich jasno, że Robert Maxwell był człowiekiem nader apodyktycznym i wybuchowym, co dawało się we znaki zarówno dzieciom, jak i żonie.

Na życiu rodzinnym zawładnęła też śmierć ówkiej z siedmiorga dzieci Maxwellow: córki, która zmarła na białaczkę w wieku lat trzech i najstarszego syna, który przez siedem lat od wypadku samochodowego aż do śmierci w wieku 23 lat pozostawał w stanie śpiączki.

Elisabeth Maxwell wytrwała u boku swego męża do końca, chociaż obecnie przyznaje, że powinna była raczej go opuścić niż znosić jego humory.

"Powinam była przeprowadzić separację wiele lat temu. Prawda jest jednak taka, że kochałam tego człowieka i wspólczułam mu w ostatnich latach. Uważałam, że opuszczenie go byłoby nielojalnością, toteż moim obowiązkiem było zostać z nim" — napisała pani Maxwell.

Zdolna królowa

Królowa Danii Małgorzata II zaprezentowała ostatnio karty do gry, które sama ilustrowała. Dochód ze sprzedaży kart ozdobionych postaciami z bajki Hansa Christiana Andersena "Pasterka i kominarzy" przeznaczony zostanie na uchodźców w całym świecie.

Królowa Małgorzata II zaprezentowała we ostatnie dzieło w Teatrze Królewskim w Kopenhadze. Karty, inspirowane kostiumami zaprojektowanymi przez nią 4 lata temu do widowiska telewizyjnego opartego na tej bajce, sprzedawane są od 1 grudnia br. prawie na całym świecie, za cenę 16 dolarów.

Ofiary uwodzcielek

Szwedzka aktorka, 51-letnia Britt Ekland, wydała książkę pt. "Słodkie życie". Opisuje w niej niemal wszystkie swoje romanse i dokładnie wyciąca plusy oraz minusy swoich partnerów. Niektórzy z nich publicznie protestują, że nieprawdą jest np. to, jakoby mogli tylko dwa razy w czasie spotkania. Britt odpowiada, że nie zdarzyło się, aby któryś z nich obraził się, jeżeli ujawniała, że mógł aż siedem razy.

Na liście zdobywczy Britt są aktorzy, a wśród nich Peter Sellers, arystokraci — hrabia Bino Cigogna, lord Patrick Lichfield krewny królowej Elżbiety II, biznesmeni, producent filmowy. Wszystkich uwiodła i rzuciła. Jeden z jej adoratorów mówi "miała zwyczaj wysnać męczyznę jak cytrynę, a potem wyrzucić na śmietnik".

Wielu o tym wiedziało, ale wystarczyło, by kłnęła małym paluszkiem, a biegli do niej, jak śmy do lampy. Jasnowłosa "wampirzyca" radzi w swej książce kobietom: "nie dajcie się nabrać na starszego, poważnego, ustatkowanego męczyznę. Lepiej wziąć głupiego, bez grosza przy duszy, ale za to sprawnego. Nic bowiem nie zastąpi prawdziwego męczyzny w łóżku. Po trzydziestce niewiele są już wari...".



Za stara

Jestem zawiedziona i rozżalona. Nagle poczułam się kobietą w średnim wieku. Nawet nie mogę o tym myśleć bez łęku — zwierzyła się reporterowi "Daily Express" 41-letnia Isabella Rossellini, od 15 lat związana z koncernem kosmetycznym L'Oréal. Powodem frustracji stawnej córki Ingrid Bergman, amerykańskiej gwiazdy filmowej, i Roberta Rosselliniego, włoskiego reżysera, jest to, że firma nie odnowiła z nią kontraktu na reklamę kosmetyków. Wszystko wskazuje, że już w 1996 roku z magazynów całego świata znikną na zawsze piękna w dalszym ciągu (twarz Isabella).

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻEC. Czekaj burzliwy tydzień. Chcąc uniknąć przykrości należy spokojnie czekać, aż burza ucinie. Czyjaś tępa uniemożliwi wygranie okrągłej sumy w ryzykownej grze. Dojrzewający konflikt między zakochanymi zostanie rozstrzygnięty pokojowo i bezboleśnie.

WODNIK. Tydzień będzie pełen sprzyjności. Czekaj awans, ale radość przyniesie konflikt z bliskimi. Zabierz się do nowej pracy pod warunkiem, że potrafisz poświęcić jej wszystkie swoje siły. W małżeństwie znów miodowy miesiąc.

RYBY. Szukaj się do ważnej audycji. Żąda się od ciebie niewiele — wiary we własne siły. Domownicy niepokoją się o częste twoje wyjazdy, więc zapoznaj ich ze swoimi planami, co zmniejszy napięcie. Mode przy kobiecie i niezamężne czekają zmiany na lepsze.

BARAN. Wybrnie wreszcie z długów dzięki długo oczekiwanej podwyżce poborów. Niemniej astrolog radzi nie szastać forszą, gdyż w przeciwnym razie "wszystko zostanie po starcu". Przedsiębiorcom tydzień zapowiada sporo pojętych możliwości.

BYK. Same kłopoty. Grunt to nie martwić się z powodu drobnośtek, omijaj ostre zakręty, nie bój się trudności. 4-5 grudnia nie bierzcie się za wątpliwe sprawy komercyjne. Wyprawę w kierunku zachodnim lub północno-zachodnim zapamiętajcie na całe życie.

BLIŹNIĘTA. Już po raz kolejny będziecie mieć kłopoty z powodu swego ostrego charakteru. Konflikt bez powodu w pracy może spełnić czaszę cierpliwości kierownictwa. Powiedzie

Konkurs "Dziewczyna "Kuriera"



ALINA



Policjant wręczając mandat: — Być może, nie przekroczył pan dozwolonej szybkości. To nagroda za odwagę przykrości. — Milioner na pytanie, dlaczego daje zawsze w prezencie perły zamiast

się lekarzom i przedsiębiorcom. Gwiazdy obiegują korzystny kontrakt, być może za granicą.

RAK. Czekają zmiany w pracy, niekolkwiez bez większego awansu. Na razie zakończ pracę, pochłaniającą wasze siły i energię. Tydzień sprzyja składaniu podań. Na wszystkich frontach panować będzie spokój.

LEW. Ciągłe pograżony w pracę przypominasz o radościach życia. Wzorek u wyjątki, beztroski flirt pozwoli przywrócić równowagę. Gospodyni domowa znajdzie dobrą dodatkową zajecie. Żadne sławy Lawa w wieku 25-35 lat otrzymują perspektywiczną ofertę. Ziola pomoga pozytywnie dolegliwości.

PANNA. Sama sobie przypisuje pracy. Nie przemęcz się, dobrze zmierz swoje siły, zwłaszcza, że astrolog nie odrzuca możliwości niedomagania. Natomiast pod względem finansowym tydzień ma być udany: nie ty będziesz szukać pieniędzy, lecz one ciebie.

WAGA. Zawrzesz transakcję, która zaopatry w dywidendy na cały rok 1995. Na początku grudnia szczęście towarzyszyć będzie badaczom i wywiadowcom. Urzędnikom cychajacemu na cudze dobro "ziemia zacnie się palić pod nogami". Sportowice osiągnie rekord.

SKORPION. Powinieneś jak najczęściej kontrolować swoje dochody i wydatki. W przeciwnym razie będą trudności ze spłaceniem długów. Skromnemu pracownikowi przypomnij się, że za jego wysiłki wynagrodzenie będzie dopiero przed Bożym Narodzeniem. Miałoby drobiazgi dla zasmuczonej kobiety może być znakiem przoroctwa.

STRZELEC. Będziecie mieć wątpliwości czy postuchać rady przyjaciela, czy też kierować się głosem serca. Astrolog uważa, że drugi wariant jest lepszy. Łudowierny przedsiębiorca trafi w ręce sprytnego oszusta. Nastąpi rozłam w miłosnym trójkącie. Rodzice raz jeszcze się przekonają, że dzieci są "kwiatami życia".

czegoś praktycznego, jak na przykład samochód, odpowiedział: — A czy ktos słyszał o imitacji samochodu? — — Kowalski, dlaczego w godzinach pracy czyta pan kryminały? — — Panie dyrektorze, panuje tu taki szum, że nie mogę się skupić na poważnych powieściach. — — Kiedy Bernard Shaw powiedział zachorował, odwiedził go przyjaciel i zastał piszącego w łóżku. — — Jak pan może pracować, chorując! — — Przecież nie mam wtedy nic innego do roboty.

Agencja Reklamowa z Polski
zatrudni przedstawicieli handlowych na Litwie. Spotkanie informacyjne 4.XII.94 o godz. 12.

Adres: Vilnius, Dariaus ir Girėno 5D-30, tel. 26-67-29.

Nawiążemy kontakt z zakładami poligraficznymi.

(Zam. 1204)

Sklep ROMSANA

ROMSANA — to nowoczesne meble do pokoju gościnnego, kuchni, przedpokoju;

ROMSANA — to sprzęt oświetleniowy na każdy gust;
ROMSANA — to drzwi wewnętrzne i zewnętrzne;

ROMSANA — TO TOWARY DLA WAS I WASZEGO DOMU!

Wstąpić: nasz adres — Žirniūnų 139 II p., Vilnius, Dzwonić! nasz telefon — 77-37-95.
W dniach roboczych od godz. 10 do 19, w sobotę od godz. 10 do 13.

(Zam. 1165)

OGŁOSZENIE MATRYMONIALNE

Jestem Polakiem o miłej powierzchowności, czułym i opiekuńczym mężczyzną, lubiącym dzieci. Mam 40 lat, 176 cm wzrostu, blondyna. Mieszkam w Warszawie, chętnie poznam panią do lat 35, której dolega samotność. Cel matrymonialny. Miłe widziane zdjęcie.

Mirosław Szczepański
01-188 Warszawa
ul. Wawelberga 7 m. 68
Polska
tel. 658-60-00

(Zam. 1137)

Sklep jubilerski



SKUPIJE I SPRZEDAJE wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, orderzy Lenina, pallad, srebro techniczne. Rozliczamy się od razu! Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.

(Zam. 862)

OSOBA, KTÓRA ZNALAZŁA na terenie Nowej Wilejki prawo jazdy oraz dokumenty techniczne na imię Edwarda Tomaszewicza, proszona jest o kontakt z wynagrodzeniem pod numerem telefonu 67-36-89.

(Zam. 1206)

SKUPIJEMY

w dowolnych ilościach granulę plastikową.
Tel. 44-71-84 do godz. 18; 47-64-24 do godz. 18.

(Zam. 1201)

Znad Wili

73.34 / 103.8 FM

Główna nagroda 1 000 Lt
w tygodniowym konkursie

Co wiesz o "Lietuvos rytas"

w dn. 5 - 9 grudnia
od 22.00 do 23.00

Dział reklamy:
Laisvės 60, 2056 Vilnius, tel./fax 42 94 65

NASZA REKLAMA

SZANOWNI PAŃSTWO!

Reklamę, zamieszczoną w "Kurierze Wileńskim" przeczytają prenumeratorzy w ponad 20 państwach Europy, Ameryce, Australii.

Przyjmujemy reklamę do polskiej gazety "Trybuna" i wydawanej w Niemczech rosyjskiej gazety "EZ" (Европацентр), a także do gazet krajów WNP i bałtyckich.

REKLAMA O TREŚCI KOMERCYJNEJ.

Przy wielokrotnym powtórzeniu — rabat do 20 proc. Przy podaniu reklamy na 1/2 strony gazetowej i większej objętości — rabat do 40 proc.

REKLAMA O TREŚCI NIEKOMERCYJNEJ

Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy — bezpłatne.

Reklamę można zamówić zarówno w Domu Prasy od 9.00 do 12.00, jak też pod adresem: Gedimino pr. 46 — 1, od 9.00 do 19.00, Gedimino pr. 2.

Zamieszczajcie reklamę u nas, a nie pożałujecie!

Szabluciova informacija pod adresem: Laisvės pr. 60, 11 pletū, dział komercyjno - organizacyjny, tel. 42-69-63, 61-53-43, 61-45-35, 22-58-14; fax 42-72-65.

SPRZEDAM

polski zestaw miękkich mebli z trzech części (różne warianty kompletowania).

Vilnius, tel. 22-24-07.

(Zam. 1166)

SPRZEDAJE SIĘ

3-pokojowe mieszkanie w nowym domu przy ul. Konarskiego.

Vilnius, tel. 26-34-95.

(Zam. 1187)

FIRMA ZATRUDNI

barmana (bez kwalifikacji).

Tel. 76-53-75 od godz. 18 do 20.

(Zam. 1200)

NIEDROGO I FACHOWO

remontujemy mieszkania. Wilno, tel. 47-31-13; 47-29-85.

(Zam. 1203)

UDZIAŁ POŻYCZKI

pod zastaw nieruchomości. Vilnius, tel. 66-04-77.

(Zam. 1189)

KUPIJEMY I

SPRZEDAJEMY WALUTĘ codziennie od godz. 9.00 do 20.00.

Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.

(Zam. 1187)

Licencja nr 4011

Wizy: DO ROSJI, NA BIAŁORUŚ, UKRAJINĘ, DO NIEMIEC.

Dobre podróże komercyjne:

WILNO - WARSZAWA - MOSKWA - WILNO w soboty;

WILNO - ŁÓDŹ - MOSKWA - WILNO;

WILNO - BUDAPEST 12 grudnia;

WILNO - CZECHY 19 grudnia.

Wypocznik w czasie świąt

Bożego Narodzenia, Nowego Roku — WĘGRY (BUDAPEST) 22-26 grudnia, 29 grudnia — 1 stycznia.

Ferie szkolne w BUDAPESZCIE 2-7 stycznia.

Zapraszamy nauczycieli do pracy w charakterze agentów.

Wyjeżdżamy spod kościoła św. Anny.

Vilnius, tel. 61-31-42, 61-31-06.

(Zam. 1164)

SPRZEDAM

samochód Alfa-Romeo Julietta 1985 r. w dobrym stanie za 2450 USD.

Vilnius, tel. 47-24-57 w godz. 19-21.

(Zam. 1179)

KUPIĘ

2-3-pokojowe mieszkanie w nowej dzielnicy. Nie proponować parteru i ostatniego piętra.

Vilnius, tel. 66-02-87.

(Zam. 1188)

NIEDROGO SPRZEDAM

polskie komplety kuchenne. Tel. 45-38-30 10-18 godz.

(Zam. 1192)

SKUPIJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ
ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20
Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego
Vilnius, tel. 22 70 17

EKRANY

LIETUVA — "Obieście Wenejpi" (Rosja, Francja, Włochy) — o 12, 14, 16, 3.XII — Francuska Ambasada i kino organizuje premierę filmu "Nie śpij" oraz spotkanie z twórcami filmu — o 18.

VILNIUS — "Wielkie piły" (USA) — o 11, 30, 13, 30, 15, 30, 17, 30 — "Niewiary" — o 19, 30.

HELIOS — I sala — "Główny inżynier" (USA) — o 10, 30, 13, 30, 15, 30, 20, 30. II sala — "Prawdziwe kłamstwo" (USA) — o 11 (pół ceny), 13, 40, 16, 20, 18, 50. "Morderca od przyrodzenia" (USA) — o 21, 10.

PERGALĖ — "Szybkosc" (USA) — o 11, 30, 17. "Wyatt Earp" (USA) — o 13, 40, 19, 10.

VINGIS — "Dezertir" (USA) — o 15, 16, 50. "Pensjonat" — o 18, 40.

LAZDYNAI — "Upadek" (USA) 3.XII — o 11, 45, 14.

AUŠRA — "Mężowie i kochankowie" (Włochy) — o 10, 30, 14, 10, 17, 50, 19, 40. "Emanuela-1" (USA) — o 12, 20, 16.

DRAGUŠTĖ — "Moskiewska deflata" (Rosja, Francja) — o 15, 19, 20. "Długie rozstanie" (Indie) — o 17.

KALENDARIUM

* Sobota (3.XII) jest 337 dniem 1994 r. Do końca roku — 28 dni.

* Znak Zodiaku — Strzelec.

* Imieniny: Franciszka, Ksawer-go, Kasjusza, Lucjusza.

* Wschód Słońca — 8,22, zachód — 15,56.

Długość dnia 7 godz. 34 min. Księżyc — nowo od godz. 1,55.

Niedziela (4.XII)

* Imieniny: Adeliny, Chrystiana, Barbary, Jana.

* Wschód Słońca — 8,23, zachód — 15,55.

Długość dnia 7 godz. 32 min. **Poniedziałek (5.XII)**

* Imieniny: Sabiny, Wilmy, Krys-pina, Saby, Geraldina.

* Wschód Słońca — 8,25, zachód — 15,55.

Długość dnia 7 godz. 30 min.



Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 3 grudnia zachmurzenie z przejaśnieniami, bez opadów, wiatr północno-zachodni, umiarkowany. Temperatura 0-2 stopnie ciepła.

W ciągu następných dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 0-5 stopni mrozu, w dzień od -1 do +4 stopni.

Dyżurni wydania:

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA
Zbigniew MARKOWICZ
Kryszyna RUCZYŃSKA
Kryszyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Łoreta BORKOWSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor
Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, pletū 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacja — 42-75-78, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, sołeczniczkii — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

- * al. Gedimino 46-1;
- * al. Pylimo 26;
- * al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
- * W oddziałach łączności:
- * nr 41, Gerovės 29;
- * nr 48, Kojalavčiaus 131;
- * Bułyvdžiškės;
- * Kalvėliai;
- * Mickūnais;
- * Nemenčinė;
- * Nemėžis;
- * Paberžė;
- * Pagiriai;
- * Rudamina;
- * Salininkai;
- * Sudėvė;
- * W Kownie: ul. Biržų 8.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ: